Nr. 115 (6996 | WARSZAWA, SRODA 21 KWIETNIA 1937 r. | R XL!

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

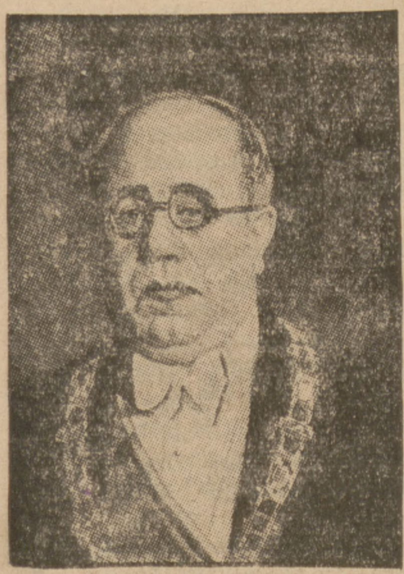
WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N.117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24.

Rząd hiszpański nie uznaje kontroli międzynarodowej

Statki idące do Hiszpanii będą chronione siłą zbrojną



MANUEL AZANA, PREZYDENT REPUBLIKI HISZPAŃSKIEJ.

Kontrola nieinterwencji weszła w życie ubiegłej nocy. Każdy statek, przepływający przez cieśninę gibraltarską a zdążający do portu hiszpańskiego, musi być zwiedzony przez obserwatora, który bada dokumenty jego i ładunek.

W związku z objęciem nocy ubiegłej przez okręty wojenne W. Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch straży na wodach, otaczających Hiszpanię, Rząd w Walencji ogłosił deklarację, podpisaną przez ministra marynarki i lotnictwa Prieto, krytykującą W. Brytanię i Francję oraz atakującą Niemcy i Włochy.

Zarzucając Niemcom i Włochom czynną interwencję na rzecz powstańców, Prieto ocenia wprowadzenie kontroli międzynarodowej jako błąd polityczny W. Brytanii i Francji. Deklaracja oświadcza, że flota republikańska i lotnictwo republikańskie będą eskortowały i ochraniały statki, wywieszające flagę hiszpańskiej Republiki Ludowej i że nie pozwolą na to, aby statki tej flagi były zatrzymywane lub zmuszane do zmiany swego kursu, niezależnie od tego, jaki ładunek posiadają. W podobny sposób udzielona zostanie ochrona wszystkim statkom obcym, które o tę ochronę poproszą i które przyjmą pomoc republikańskich sił zbrojnych na morzu i na lądzie. Ochrona ta — jak oświadcza deklaracja — będzie specjalnie udzielana na Morzu Śródziemnym, to znaczy na tym odcinku, który poddany został kontroli niemieckiej i włoskiej floty wojennej.

Meksyk domaga się

aby Liga Narod. zerwała z komedią neutralności

Delegat Meksyku przy Lidze Narodów złożył prasie międzynarodowej dłuższe oświadczenie, w którym poruszył sprawę niedawnej noty meksykańskiej, wręczonej sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów. W nocie tej delegat meksykański broni polityki swego Rządu w stosunku do Hiszpanii i występuje przeciwko polityce nieinterwencji jako sprzecznej z paktem Ligi Narodów. Liga Narodów zdaniem delegata meksykańskiego, nie powinna być neutralną wobec napaści, której ofiarą jest Hiszpania. Delegat Meksyku oświadcza następnie, że Rząd Meksyku nie uznaje powstańców za stronę prowadzącą wojnę, wobec czego nie może być mowy o jakiejkolwiek neutralności. Może chodzić tylko o popieranie wszystkimi sposobami Rządu prezydenta Azany.

Ogólna sytuacja na froncie

Komunikat oficjalny, ogłoszony przez radio donosi, że w północnej części frontu Teruel wojska rządowe posuwały się w ciągu dnia naprzód. Powstańcy usiłowali odebrać utracone pozycje, ponieśli jednak ciężkie straty. Eskadry samolotów rządowych ostrzeliwały skutecznie punkty oporu powstańców.

Samoloty powstańcze dokonały popołudniu nalotu na Bilbao. W wyniku walki powietrznej 3 samoloty powstańcze, pochodzenia niemieckiego, zostały strącone.

Na froncie południowym na odcinku Kordoba, oddziały rządowe zajęły na drodze Villaharta nowe pozycje, oraz zdobyły szereg ważnych punktów strategicznych na odcinku Fuente i Ovejuna.

Komunikat ministerium marynarki i lotnictwa donosi jednocześnie, że na froncie środkowym eskadry samolotów rządowych ostrzeliwały transport, złożony ze 100 samochodów ciężarowych powstańców, posuwających się wzdłuż drogi do Siguenza i zadały ciężkie straty.

Na froncie aragońskim 18 samolotów powstańczych zaatakowało pozycje wojsk rządowych, zostały one jednak po walce powietrznej zmuszone do ucieczki.

Bilbao jest nie do zdobycia

Według informacji z Bilbao, prace fortyfikacyjne wokół miasta zostały wykończone. Generałowie rządowi Martin Monie, Martinez Cabrera i Llano de la Incomienda, sprawujący dowództwo nad armią baskijską, zapewniają, iż dla obrony Bilbao rozporządzają 70 tys. żołnierzy, liczną artylerią polową oraz artylerią przeciwlotniczą. Rząd baskijski rozporządzać ma ponadto 100 samolotami myśliwskimi i bombardującymi. Ostatnio Rząd hiszpański nadesłał poważne posiłki Baskom. Sytuację Rządu baskijskiego utrudnia jednak w bardzo poważny sposób blokada brzegów morskich przed flotą faszystowską, zwłaszcza wobec obłudnego stanowiska Anglii, pomagającej praktycznie faszystom.

Artyleria rządowa bombarduje Oviedo

Havas donosi z Madrytu: Wedle ostatnich wiadomości z Gijon, artyleria rządowa intensywnie bombardowała Oviedo, wyrządzając poważne szkody, zwłaszcza jeśli chodzi o fabrykę broni, dworzec północny, koszary oraz składy wojskowe w dzielnicy Św. Franciszka. Na odcinkach Grado i Escampiero trwa intensywna kanonada. Artyleria rządowa doszczętnie zniszczyła autokolumnę powstańczą oraz zbombardowała koncentracje powstańców pod Grado. Pod Puerto Hueva ostrzeliwano pozycje powstańcze z granatników.

Bombardowanie Toledo

Artyleria rządowa ostrzeliwała gwałtownie fabrykę broni w Toledo, wywołując pożar magazynu z pociskami. Na skutek silnych wybuchów zawaliła się część budynku.

Gen. Franco marzy się

państwo totalne w Hiszpanii

Rozgłośnia powstańcza nadała wczoraj dekret, podpisany przez gen. Franco, w którym szef rebelii zaznacza, iż nadeszła chwila, kiedy wszystkie partie hiszpańskie powinny zjednoczyć się wspólną dyscypliną, ABY UMOŻLIWIĆ SKRYSTALIZOWANIE SIĘ NOWEGO PAŃSTWA TOTALNEGO (!). Dekret zaznacza, że dla pracy na przyszłość niezbędna jest unifikacja wszystkich stronnictw politycznych w ramach jednej organizacji. Wszystkie stronnictwa polityczne zostają rozwiązane.

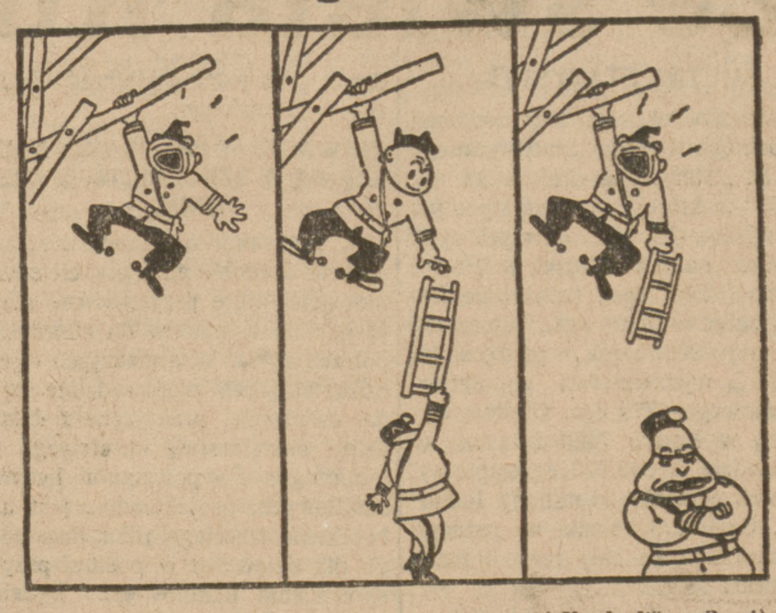
Nowa organizacja polityczna znajdować się będzie pod kierunkiem szefa państwa, sekretariatu albo komitetu politycznego oraz rady narodowej. Zadaniem komitetu politycznego jest ustalenie zasad współpracy z Rządem. Połowę członków komitetu mianuje szef państwa, drugą zaś połowę wybiera rada narodowa. Rada narodowa zajmować się będzie jedynie zagadnieniami, które przekaże jej szef państwa w warunkach, jakie ustalone zostaną później.



GEN FRANCO.

Jak Mussolini chciał pomóc gen. Franco

i co z tego wynikło...



(„Vendredi" — Paryż).

Na granicy polskiej

Robotnicy wielu fabryk i kopalń na Śląsku Opolskim zostali wcieleni do szeregów „Grenzschutzu" (rodzaj ochrony pogranicza) i zmuszeni są do odbywania dwa i trzy razy tygodniowo ćwiczeń wojskowych. Komendę nad oddziałami „Grenzschutzu" sprawują oficerowie Reichswehry.

Militarny charakter „Grenzschutzu" podkreśla szczególnie okoliczność, że członkowie tej organizacji kierowani są na specjalne kursa do oddziałów wojskowych poszczególnych rodzajów broni. „Grenzschutz" jest uzbrojony w karabiny i granaty ręczne, a ostatnio dodano jego członkom łopaty i inne przybory do sypania szańców i kopania rowów strzeleckich.

W kołach robotniczych utrzymuje się przekonanie, że organizowanie oddziałów „Grenzschutzu" po kopalniach i fabrykach zmierza do przymusowego zmilitaryzowania przedsiębiorstw nadgranicznych. Oficerowie Reichswehry nie kryją się z opinią, że „Grenzschutz" stanowi formację obrony i że wobec bliskości granicy polskiej należy być na wszystko gotowym.

Oprócz robotników pociągani są do ćwiczeń w oddziałach „Grenzschutzu" również pracownicy umysłowi.

Walka górników na Śląsku

Zwycięstwo na kopalni „Mościcki"

W hutach cynku robotnicy wywalczyli podwyżkę płac

W PRZEMYŚLE CYNKOWYM.

Spór zarobkowy w przemyśle cynkowym został zlikwidowany.

Sąd polubowny po kilku godzinach narad uchwalił podnieść stawki w hutach cynkowych o 10 proc. Układ obowiązywać będzie od 1 maja do końca września z jednomiesięcznym wypowiedzeniem. W razie niewypowiedzenia obowiązywać będzie na następujący kwartał.

SPRAWA SZYBU „MOŚCICKI".

Rokowania w sprawie likwidacji strajków okupacyjnych na kopalni „Mościcki" i „Siemianowice" szły bardzo opornie naskutek *nieustępliwego stanowiska dyrekcyj.*

Wobec tego górnicy postanowili *przystąpić* do strajku głodowego, o ile tempo rokowań nie będzie przyśpieszone.

Rokowania toczyły się przy obecności — z ramienia górników tow. tow. Stańczyka, Janty, Chrósta i Kaczmarka. O g. 4-ej we wtorek rokowania w sprawie szybu „Mościcki" zostały *zakończone i większość żądań górników została uwzględniona.*

Tow. Chróst pojechał na kopalnię, by zreferować sprawę górnikom i prawdopodobnie strajk zostanie zakończony.

100 POSTULATÓW.

Wobec nieustępliwego stanowiska dyrekcji — rokowania w sprawie kopalni „Siemianowice" — idą jak po grudzie. W ciągu wtorkowego przedobiedzia uzgodniono zaledwie 28 na 100 postulatów, wysuniętych przez górników.

PROPOZYCJE TOW. STAŃCZYKA.

Na konferencji u p. wojewody śląskiego, tow. Stańczyk domagał się ,by postulaty tych kopalń, które nie zostały dotąd objęte akcją strajkową, rozważyć na specjalnej konferencji z udziałem przedstawicieli rad zakładowych, związków zawodowych i przedsiębiorców. Konferencja taka odbędzie się.

Zemsta dyktatury na kobietach

W Berlinie ogłoszono nową listę osób pozbawionych obywatelstwa Rzeszy niemieckiej.

Na liście znajduje się wiele kobiet, w tym żona i córka działacza socjalistycznego Stampfera, b. redaktora dziennika „Vorwärts", oraz żona poety Bechera. Obydwaj oni zostali już dawniej pozbawieni obywatelstwa Niemiec.

Ta zemsta dyktatury na kobietach i dzieciach wywołała w Niemczech uczucie głębokiego niesmaku.

Borysław i Drohobycz

A. P.A.T. donosi:

W związku z nieprawdziwymi informacjami ,podanymi przez agencję Havasa o zajściach w Borysławiu i Drohobyczu, w czasie których miały rzekomo ponieść śmierć 3 osoby. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że żadnych tego rodzaju zajść nie było. Jedynie w dn. 19 b. m. zebrało się kilkaset osób z pośród bezrobotnych przed budynkiem „Funduszu Pracy" w Borysławiu ,domagając się zatrudnienia. Po odpowiednich wyjaśnieniach miejscowego kierownika „Funduszu Pracy", bezrobotni udali się pod magistrat, gdzie wyłoniona delegacja odbyła rozmowę z prezydentem miasta. Oświadczenie prezydenta miasta, że bezrobotni będą stopniowo zatrudnieni i że bony żywnościowe będą im wydawane już w dniach najbliższych t, j .poczynając od dn. 20 b. m., zostało przyjęte przychylnie i delegacja opuściła ratusz. Na tym całe zajście zlikwidowano.

Sensacyjny raport Międzyn. Biura Pracy

Sytuacja gospodarcza świata

jest zależna od dobrej lub złej gospodarki Rządów

Nie można walczyć z kryzysem zapomocą obniżki płac

W związku z 23-cią międzynarodową konferencją pracy, która rozpocznie się w Genewie dnia 3 czerwca, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, p. Butler rozesłał do Rządów swój doroczny raport.

P. Butler stwierdza w nim, — przede wszystkim, — że poprawa ekonomiczna, jaka zaznaczyła się już w ubiegłym roku trwa nadal i że w wielu krajach produkcja jest wyższa, aniżeli w roku 1929.

Bezrobocie zmniejszyło się również i to prawie we wszystkich krajach.

Wymiana międzynarodowa zwiększyła się, chociaż nie dosięgła cyfr z 1929 roku. Jest to dowodem, że poprawa nastąpiła wewnątrz kraju i dotyczyła przede wszystkim

SPOŻYCIA WEWNĘTRZNEGO.

Fakt ten uniemożliwił zniesienie kontroli handlu dewiz i obniżenie barier celnych. Jako czynniki dodatnie, które mogą ułatwić współpracę międzynarodową, raport cytuje układ monetarny, zawarty we wrześniu r. ub. między Francją a W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi oraz omawia politykę Stanów Zjedn., zmierzających do obniżenia barier celnych. Dalszym dodatnim objawem w gospodarce jest, zdaniem p. Butlera, zwyżka cen środków spożywczych, oraz surowców, poprawa położenia w krajach rolniczych, poprawa w transportach morskich i budownictwie okrętów. Jedynym cieniem w tym obrazie jest to, że wzrost produkcji jest w wielu krajach

WYNIKIEM ZBROJEŃ

W związku z tym mogą powstać wątpliwości, czy obecna poprawa gospodarcza będzie trwała. Butler stwierdza następnie, że poprawa jest wynikiem raczej

ŚWIADOMEJ DZIAŁALNOŚCI RZĄDÓW I NARODÓW, ANIŻELI KONIUNKTURY.

Fluktuacje ekonomiczne nie są więc jak podkreśla raport, fenomenami nad którymi człowiek nie ma żadnego wpływu.

Jeżeli dawniej względy gospodarcze górowały nad względami społecznymi, to obecnie mówi p. Butler — sprawy mają się odwrotnie... Bez względu na doktryny polityczne państwa współczesne uznały, że pewien poziom życia oraz zabezpieczenia w posiadaniu pracy są prawami elementarnymi. Siła każdego państwa opiera się na wynikach w dziedzinie zwalczania bezrobocia, oraz zabezpieczenia tak rolnictwu jak i przemysłowi opłacalności produkcji.

Butler podkreśla następnie, że UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE WYSZŁY ZWYCIĘSKO Z KRYZYSU.

Okazało się również,

ŻE NIE MOŻNA WALCZYĆ Z KRYZYSEM ZA POMOCĄ OBNIŻKI PŁAC.

W dalszym ciągu raport zajmuje się rozwojem interwencji państwa w dziedzinie gospodarczej.

METODY DEFLACJI ZAWIODŁY WSZĘDZIE.

W związku z tym Rządy zastosowały politykę ekspansyjną, to jest starały się zwiększyć ilość pieniędzy i kredytu w obiegu.

Butler stwierdza następnie, że tendencja do autarchii zaznaczyła się mniej więcej wszędzie. Kraje rolnicze uprzemysławiają się, a kraje przemysłowe starają się rozwinąć rolnictwo.

Sprawa surowców potraktowana jest w raporcie bardzo pobieżnie. P. Butler twierdzi tylko, że przesadzono możliwość rozwiązania kolonialnego, a nie doceniono możliwości, wynikających z dobrego funkcjonowania gospodarki światowej.

Raport zajmuje się wreszcie zagadnieniem zwyżki cen. Zwyżka ta, zdaniem p. Butlera, jest objawem normalnym i zdrowym i towarzyszy zwykle poprawie gospodarczej. Musi jednak mieć jako odpowiednik zwiększenie produkcji. Obecny poziom nie stanowi jeszcze niebezpieczeństwa. Jeżeliby jednak ceny, w dalszym ciągu miały zwyżkować i jeżeli nie udałoby się znaleźć na to hamulca, to mogłoby to zagrozić istniejącej równowadze ekonomicznej.

Zjazd dziennikarzy

o wolność prasy

W ubiegłą niedzielę, 18 b. m. obradował w Warszawie doroczny walny zjazd dziennikarstwa całej Rzeczypospolitej. Zjechali się w liczbie około 60 delegaci syndykatów ze wszystkich ziem polskich. Na otwarcie przybyli przedstawiciele Rządu z ministrem Opieki Społecznej Kościałkowskim na czele, który witał zjazd w imieniu p. premiera Składkowskiego.

W powitalnych słowach p. ministra Kościałkowskiego, prócz zwykłych w takich wypadkach życzeń owocnych obrad, było stwierdzenie, że prasa sprawuje służbę dla Państwa i narodu.

Te same zresztą słowa dziennikarze nieraz słyszeli z ust p. premiera, poszczególnych ministrów i z trybuny sejmowej. Rzecz zrozumiała, że prasa, będąca odzwierciadleniem prądów nurtujących w społeczeństwie, różnie tę służbę dla Państwa pojmuje, ale nikt nie kwestionuje ani dobrej woli, ani uczciwości intencji. Tak przynajmniej rzecz wygląda w teorii.

Jak zaś wygląda w praktyce, o tym słyszeliśmy z ust delegatów przybyłych na zjazd z różnych stron kraju.

Po części oficjalnej, uroczystej, zaczęły się właściwe obrady sejmu dziennikarskiego.

Od kilku lat przyzwyczailiśmy się do tego, że głównym tematem obrad Zjazdu są sprawy zawodowe, stosunki z wydawnictwami, warunki płacy i pracy i t. p. W tym roku sprawy zawodowe poruszone zostały jedynie w referacie przewodniczącego komisji zawodowej Związku, cała zaś dyskusja skupiła się na jednym temacie, na sprawie wolności prasy. Całe dziennikarstwo, nie wyłączając dziennikarzy z prasy prorządowej, protestowało przeciw praktykom biurokracji, stosowanym do prasy. Jeśli w Warszawie, w stolicy, prasa stoi pod nadzorem Wydziału Prasowego Komisariatu Rządu oraz prokuratora do spraw prasowych, od pewnego zaś czasu także pod nadzorem prezydiów Izb ustawodawczych, to na prowincji dziennik stale znajduje się pod obstrzałem każdej i każdej osoby urzędowej, półurzędowej lub w najmniejszym chociażby stopniu spowinowaconej z którymkolwiek urzędem. Każdy prowincjonalny kacyk, każdy „pompadur" i każda „pompadursza" — że użyję szczedrynowskiej terminologii — uważa się za powołanego do nadzorowania prasy. Prasa jest jako ten wypchany manekin, w którego bije gwoli treningu każdy bokser biurokratyczny. Mogą Bóg wie jakie rzeczy dziać się w takiej czy innej instytucji czy związku— pisać o tym nie wolno, bez narażania się miejscowym kacykom.

Jeżeli się nie udaje zamknąć ust prasie, to tworzy się własne dzienniczki czy tygodniczki, prowadzone przez oficera w stanie spoczynku, ogrodnika miejskiego, a przeważnie przez urzędników miejscowego wydziału bezpieczeństwa. Rozbija się miejscową organizację dziennikarską, tworzy się nowe organizacje, do których wstępują ci ogrodnicy, urzędnicy i t. p. redaktorzy.

Że ta szkodliwa robota kosztuje pieniądze — to samo przez się się rozumie. Ale na takie cele zawsze jakieś fundusze się znajdą.

Codzienne narady zakończyły się przyjęciem szeregu wniosków. Rzeczą Zarządu Związku Dziennikarzy R. P. będzie przedstawienie tego stanu rzeczy czynnikom decydującym. Nie mogą bowiem istnieć takie stosunki, by słowa rzucone przez najwyższych dygnitarzy Państwa tak kolidowały z codzienną praktyką. *b.*

Przegląd prasy

RACŁAWICE.

Zagadnienie Racławic nie schodzi ze szpalt pism, bo jest to zagadnienie - symbol, zagadnienie zasad.

Bratnia „Walka Ludu" słusznie powiada:

„Niepodobna całego życia społecznego obwarować policyjnymi zakazami dlatego tylko, iż komuniści starają się przy każdej bez wyjątku okazji wygrać swoją stawkę. Tą drogą bowiem doszlibyśmy *do całkowitego zaniku życia publicznego w Polsce*, gdyż już przy święcie Racławic masy chłopskie zostały pozbawione możności uczczenia rocznicy, posiadającej charakter wybitnie narodowy i patriotyczny.

Spór więc dziś przy sprawie Racławic toczy się o to, *czy stronnictwa polityczne będą posiadały swobodę działania, aby w ten sposób utrzymać szerokie masy przy swych hasłach* i sztandarach, czy też regulatorem życia społecznego mają być oddziały policyjne. Te oddziały interweniować muszą zawsze z takim skutkiem, jak w ostatnią niedzielę.

A krew obywateli polskich powinna być dla wszystkich wartością najwyższą".

BIUROKRACJA.

„Czas" napisał **artykuł** na temat biurokracji, w którym powiada, że przecież nastały nowe czasy (O. Z. O. N.!) i wobec tego może — chyba ustanie dobieranie biurokratów wedle przynależności partyjnej, wedle sympatyj politycznych. **„Dziennik Nar."** ze swej strony wskazuje na to, że konstytucja kwietniowa zrobiła z Polski **państwo biurokratyczne;** uważa, że „sugestje" „Czasu" są słuszne.

Otóż, naszym zdaniem, nie są to bynajmniej propozycje **realne.** W zasadzie są słuszne, ale praktycznie są bezpodstawne. To gadanie o jakiejś nowej, rzekomo objektywnej, rzekomo kontaktującej z obywatelami, ze społeczeństwem biurokracji jest **maskowaniem rzeczywistości,** zapewne celowym.

Biurokracja jest zawsze taka, jakie jest „naczalstwo"; jaki jest faktyczny ustrój w kraju; jaka jest konstytucja faktyczna (w sensie Lassalle'a, ustosunkowania sił w rządzeniu).

Biurokracja się zmieni, gdy odczuje silniejszą, niezależną kontrolę. Gdy poczuje, że społeczeństwo, że chłop i robotnik mają głos.

SAMORZĄD.

O samorządzie jakoś cicho... Tylko **„Gazeta Polska"** we wczorajszym numerze przestrzega przed powrotem „liberalnych" koncepcyj. I „Czas" od czasu do czasu podkreśla znaczenie samorządu jako „szkoły" dla społeczeństwa — widocznie nie chcąc dopuścić tego społeczeństwa do „szkoły" wyższej, do Sejmu...

Tymczasem samorządy w Polsce są w stanie poprostu opłakanym. W Warszawie samorządu niema. W Łodzi niema. W Poznaniu faktycznie niema. A co się dzieje po **wsiach,** jak tam przeprowadzano ostatnie wybory samorządowe — wiadomo powszechnie. Rozgoryczenie po wsiach ogromne.

Ta bojaźń „Gazety Polskiej" przed „renesansem liberalizmu w samorządach" jest znamienna. Wszędzie ta **bojaźń** wobec społeczeństwa. A tyle teraz się mówi o „narodzie"!

OZON W WILNIE. SPRAWA NOWEJ ORDYNACJI.

W Wilnie odbył się zjazd organizacji wiejskiej OZON-u. Potem — konferencja prasowa. Objaśnienia dawali imieniem OZON-u inż. Barański i red. Drzewiecki z Warszawy. Ciekawe były niektóre odpowiedzi. Na zapytanie, czy możliwa jest zmiana ordynacji wyborczej padła odpowiedź:

„*A dlaczegoż nie!* Płk. Koc podkreślił w swojej deklaracji, że O. Z. N. będzie stał na gruncie Konstytucji, a ordynacja wyborcza nie jest Konstytucją. *Żaden punkt deklaracji nie stanie na przeszkodzie, jeżeli uznamy,* że ordynację trzeba będzie zmienić".

„Ustrój parlamentarny nie zdał u nas egzaminu. Ani z okresu 1919 — 1926, ani w okresie późniejszym, Sejm nigdy nie reprezentował opinii całego społeczeństwa, obecnie obowiązująca ordynacja wyborcza również *nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Lukę tę wypełni O. Z. N.*, jako najszerszy wyraz opinii społecznej. Już dziś niektóre grupy parlamentarne zgłaszają się do nas z propozycjami współpracy. *Z czasem* (?) będzie wybrany nowy Sejm, *według nowej ordynacji* wyborczej, który będzie reprezentował opinię całego społeczeństwa".

Czy to tylko **uspakajanie** społeczeństwa czy też zapowiedź poważna — niewiadomo. O żadnych **konkretnych** terminach nie było mowy. W każdym razie widać, że OZON czuje się **nieswojo,** bo mówi o konsolidacji, a ta stara ordynacja przecie dzieli społeczeństwo na uprzywilejowanych obywateli i — plebs...

Pozatem na konferencji zapewniano, że OZON będzie się starał posługiwać innymi ludźmi niż BB, bo „Blok bardzo się zdepopularyzował w społeczeństwie". To ostatnie jest prawdą, ale „innych ludzi" nie widać. O stosunku do Rządu powiedzianem zostało: „mamy **ambicję tworzenia rządu".** Możliwość czy tylko chęć?

Widać, że OZON jest ostrożny, niezdecydowany, chwiejny. To tylko **„Polska Zbrojna"** uderza w tony wojowniczego optymizmu. A np. **„Kurier Wileński"** jest zaniepokojony pogłoskami, że

„hasło Zjednoczenia Narodowego jest fikcją obliczoną na nabieranie naiwnych, że *w istocie chodzi tylko o nowe BB* i t. d. i t. d. Już *nieufność ta zaczyna się wzmagać.* Przełamanie jej to jedyny sposób zdobycia społeczeństwa.

Aby przełamać nieufność, trzeba jak najszybciej przejść od strony organizacyjnej *do faktycznego działania.* W obozie prorządowym istnieje kult dla organizowania się Tym czasem tym, co daje zwycięstwo, jest nie organizowanie, lecz działanie. O. Z. N. musi przystąpić do konkretnego działania zanim jeszcze ostatecznie się zorganizuje. *Musi podbić* serca i *wyobraźnię Polski*".

Ale jak? ale czem? „Nieufność zaczyna się wzmagać" — stwierdzają OZON-owcy. Ale „faktyczne działanie" nie jest takie łatwe, bo 1) w OZON-ie są elementy różne; 2) OZON boi się nieopatrznym wystąpieniem dobić siebie w opinii mas. K. Cz.

Ze świata Kultury

SMUTNA STATYSTYKA.

Świeżo ukazała się nakładem Głównego Urzędu Statystycznego R. P. „Statystyka druków za rok 1935" ,o której to statystyce już pisaliśmy. Oto kilka dalszych cyfr: Średni nakład książek w Polsce wynosi 2767 egz., książki naukowej zaledwie 610 egz., literatury pięknej 2633 egz., podręcznika 6927 ,a wydawnictwa popularnonaukowego 4779 egz. Ogółem wydano w Polsce 7460 książek w nakładzie 20.645.700 egzemplarzy. I to na przeszło 34 miliony ludności. Czyli 2/3 książki na jednego mieszkańca na cały rok. Bardzo smutne.

DZIEJE SŁYNNEJ BIBLII KSIĘCIA d'ESTE.

Jedno z arcydzieł sztuki, średniowiecznej, słynna biblia ks. Borsa d'Este, nad ilustrowaniem której pracowali od 1455 do 1461 dwaj znakomici minaturzyści Taddeo Crivelli i Franco da Rossi z całym sztabem pomocników, została obecnie zreprodukowana w oryginalnym formacie i naturalnych kolorach i ukazała się na rynku księgarskim. Biblia ta ma ciekawą historię. W czasie wojen napoleońskich zabrali ją austriacy, lecz w 1831 r. powróciła do Modeny. W 1859 r. kiedy Franciszek V zmuszony został do ustąpienia z tronu, wywiózł ją znowu do Wiednia, gdzie, drogą spadku przeszła do ostatniego cesarza austriackiego Karola. Po wojnie w 1918 r. Włochy zażądały zwrotu tego dzieła sztuki, okazało się jednak, że Karol zabrał je ze sobą i w parę lat po tym sprzedał jednemu z paryskich antykwariuszów. W chwili, kiedy o kupno biblii traktowano z Ameryką i docholziło do tranzakcji, znalazł się w Mediolanie mecenas sztuki, który nabył ją za 5 milionów lirów i ofiarował państwu włoskiemu.

Obecnie znajduje się ona w Modenie, jako jeden z klejnotów Muzeum Estenskiego.

INOWACJE W PROGRAMIE NAUCZANIA W SZKOLNICTWIE ŚREDNIM.

W programie nauczania w szkolnictwie średnim nastąpią ciekawe inowacje, które przystosować mają poziom wykładów do obecnych potrzeb życia. W gimnazjach ogólnokształcących wprowadzone będą ćwiczenia praktyczne z dziedziny modelarstwa okrętowego i lotniczego. Po powstaniu liceów handlowych, projektowane jest utworzenie trzeciego roku licealnego dla dziewcząt w postaci przysposobienia handlowego. Będzie to specjalny roczny kurs stenografii i buchalterii.

SPÓR O POSĄG KOPERNIKA.

W związku z międzynarodową wystawą w Paryżu ,na której w pawilonie polskim będzie wystawiony posąg Kopernika — prasa niemiecka w gwałtowny sposób twierdzi, że Kopernik był Niemcem, nie zaś Polakiem i domaga się zarazem, by posąg wielkiego astronoma stanął w pawilonie niemieckim.

O BOLESŁAWIE PRUSIE.

W bieżącym roku mija 25 lat od śmierci wielkiego pisarza i społecznika, Bolesława Prusa. Wydawnictwo Filomaty — Lwów, Uniwersytet — chcąc uczcić powyższą rocznicę, wyda dzieło Klary Turey p. t. „Bolesław Prus a romantyzm". Autorka powyższej pracy od lat specjalizuje się w badaniach twórczości Prusa i ogłosiła kilka interesujących rozpraw o autorze „Lalki".

KRYZYS KSIĄŻKI FRANCUSKIEJ.

Jerzy Poupet w „Revue hebdomadaire" ogłosił ciekawy artykuł pod tytułem „choroby książki francuskiej". Zdaniem autora za niedomagania książki ponoszą winę. pisarze — którzy dla korzyści materialnych zapominają o stronie artystycznej tworzonych przez siebie powieści; krytycy — którym brak jest obiektywizmu i uniezależnienia; wydawcy i wreszcie rosnąca z dnia na dzień liczba czytelni. Książka przeżywa obecnie kryzys ekonomiczny.

Pokwitowanie

DO DYSPOZYCJI KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAW. w myśl wezwania z dn. 14.VIII.36 r.

Oddział Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Odzieżowego w Górze Kalwarii zł. 56.

Od szlifierzy kryształów zł. 3.50. Fidelzajd zł. 4.10.

NA DOM IM. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

Związek Bratniej Pomocy Pracowników Kolejowych w Starym Sączu zł. 15.

NA ROB. TOW. PRZ. DZIECI.

Aleksander Metelski w Ciechanowie zł. 5.

Hitlerowskie manifestacje

w Austrii

W przeddzień 48-ej rocznicy urodzin kanclerza Hitlera w całej Austrii odbyły się manifestacje narodowo-„socjalistyczne". Odnosi się wrażenie, że manifestacje te były organizowane systematycznie. Np. w Wiedniu narodowi „socjaliści" rozrzucali w niektórych dzielnicach swastyki papierowe i zapalali ognie w kształcie swastyki. Policja dokonała kilku aresztowań. Spokój nie był nigdzie zakłócony. Na prowincji dokonano również szeregu aresztowań.

Skarga przeciwko Fordowi

Związek pracowników samochodowych złożył w urzędzie pracy w Detroit skargę przeciwko Henrykowi Fordowi o czynienie różnic w traktowaniu robotników oraz o groźby przeciwko robotnikom.

Wyjaśnienie

dla uniknięcia nieporozumień

Musimy zwrócić uwagę czytelników na mimowolny błąd ,który wkradł się do wtorkowego naszego artykułu p. t. *Rząd i obóz p. pułk. Koca.*

Mianowicie zdanie o tem, że O. Z. N. zamierza w przyszłości „powołać" Rząd, nie jest zdaniem *własnym* redakcji „Czasu", tylko zdaniem jednego z kierowników O. Z. N., który rozmawiał na te tematy z redaktorem wileńskiego „Słowa". Krytyka samego zdania, którą przeprowadził tow. Niedziałkowski w swoim artykule, nie ulega zmianie co do treści, tylko winna być zastosowana do całego O. Z. N., a nie do „Czasu" specjalnie. „Czas" przytoczył opinię owego rozmówcy ze „Słowa" i sam od siebie tego problemu nie poruszał.

Sosna zabiła robotnika

Podczas ścinania drzew w lasach ordynacji czerniejewskiej w pow. gnieźnieńskim uległ śmiertelnemu wypadkowi 20-letni robotnik Wincenty Matylkiewicz z Wierzyc, którego upadająca sosna powaliła na ziemię, zabijając go na miejscu.

„Porzućcie wszelką nadzieję...“

Taki jest tytuł wspomnień z sowieckiego obozu koncentracyjnego na Wyspach Sołowieckich — wspomnień napisanych przez **oficera byłej armii gen. Wrangla.**

Prawie jednocześnie czytałem wspomnienia inne, — wspomnienia **komunisty niemieckiego,** który wędrował przez wiele miesięcy po kilku obozach izolacyjnych „Trzeciej" Rzeszy. Obydwaj ci ludzie — monarchista rosyjski i komunista niemiecki — nie ugięli się i nie załamali. Obydwaj zachowali zdolność obserwacji i umiejętności notowania w pamięci rzeczy zaobserwowanych. Obydwaj zbiegli — jakimś nieprawdopodobnym cudem. Obydwaj zachowali nienawiść zaciekłą do systemów rządzenia własnej Ojczyzny (ta uwaga dotyczy swoistej „teorii" policyjnej, że „obozy odosobnienia" stanowią „czynnik wychowawczy"). **Obydwaj napisali — w gruncie rzeczy — to samo.**

***

Streszczam w kilku punktach opisy obydwu tych ludzi:

1) biorą człowieka z domu, niema żadnego oskarżenia; żadnego przesłuchania; żadnego sędziego; żadnego prokuratora, żadnego adwokata; czasami biorą poprostu na ulicy;

2) później zakuwają z reguły w kajdanki i wiozą; gdy zaś przywiozą — kończy się wszystko to, cośmy przywykli określać takiemi pojęciami, jak **prawo, moralność, godność człowieka, honor** i t. d.; i t. p.;

3) **administracje takich obozów składają się najczęściej (bo jednak nie zawsze) z typów psychopatycznych;** lekarz - neurolog nazwałby tych ludzi „wyzwolonymi sadystami"; no, **wreszcie! mogą sobie użyć... „legalnie"!... I „używają sobie", chociaż powinniby odbyć raczej leczenie kliniczne;**

4) ludzie innego rodzaju, **ludzie normalni,** choćby przekonani komuniści w Z. S. S. R. albo wierni „szturmowcy" w „Trzeciej" Rzeszy, unikają nominacyj na stanowiska nadzorcze czy kierownicze w obozach koncentracyjnych.

***

Tak to mniej - więcej jest. P. Krylenko, wybitny działacz prokuratury Z. S. S. R., prezentował kilka lat temu obozy odosobnienia, jako „łagodniejszą", „humanitarniejszą" formę represji. Bo — widzicie — zamiast ciężkiego więzienia — obóz; praca na świeżym powietrzu, gimnastyka zbiorowa; ćwiczenia fizyczne...

P. Goering mówił niedawno przez radio nieomal to samo. I „„świeże powietrze". I „ćwiczenia gimnastyczne"... I — słowem — idylla, prawie sanatorium.

A człowiek, który się z takiego „sanatorium" wydostał — to najczęściej człowiek **fizycznie** złamany...

***

Ogłoszono w Londynie **statystykę** obozów koncentracyjnych w różnych krajach **Europy.** Synowie Albionu pomijają milczeniem metody rządzenia wobec „ras niższych". Otóż — **w Europie** — miejsce naczelne należy się bezsprzecznie „Trzeciej" Rzeszy. Miejsce drugie — błogosławionej Italii. Miejsce trzecie — Z. S. S. R. Ale w tabeli znajduje się i **Polska,** „reprezentowana" przez **Berezę Kartuską.**

Twórcą „Berezy" był, jak wiadomo, p. Leon Kozłowski. Jeszcze przed rokiem „Bereza" była — powiedzmy — wyjątkiem specjalnym. Staje się powoli — **zjawiskiem masowym.** W dniach ostatnich powieziono tam i działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej. Wożono ludowców i działaczy Str. Narodowego, ludzi O. N. R. i nacjonalistów ukraińskich, komunistów i przestępców z tytułu ...polityki kartelowej. Zanikają wszelkie granice i zanika równolegle wszelka logika. I zanika **PRAWO.** Zanika w psychologii „odosobnionych" i w psychologii „dozorców" i w **psychologii społeczeństwa.**

Proszę — jeden przykład. Student uniwersytetu w Wilnie Konstanty Urbanowicz. Oskarżony sądownie. Uwolniony od winy i kary zarówno w Sądzie Okręgowym, jak i w Sądzie Apelacyjnym. Prokuratura zgłasza kasację. Wygrywa. Sąd Apelacyjny w Warszawie ma rozpatrywać sprawę w dn. 13 maja. Urbanowicz odpowiada z wolnej stopy i ...**wędruje w międzyczasie do Berezy.** Przecie taki przebieg zdarzeń w stosunku do wileńskiego studenta urąga pojęciom elementarnym o **praworządności!**

***

Takbym chciał, **żeby Rząd Rzeczypospolitej Polskiej uwierzył, że ani jeden człowiek uczciwy i rozsądny w Polsce nie poczyta mu zniesienia obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej za dowód słabości.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Jutro o godz. 16 zwłoki naszego nieodżałowanego towarzysza i przyjaciela

Kazimierza Kaczanowskiego

będą wyprowadzone z Domu ZZK w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20 na cmentarz Powązkowski.

Warsz. Okręgowy Komitet Robotniczy PPS.
Rada Zawodowa m. Warszawy
Z. Z. K.

wzywają wszystkie organizacje partyjne, zawodowe, oświatowe i młodzieżowe stolicy, by przybyły na pogrzeb

tow. K. Kaczanowskiego

masowo i ze sztandarami.

Dzień 1-go Maja — dniem zbiórki na TUR

Zarząd Główny T. U. R. rozesłał już wszystkie dokumenty w sprawie zbiórki na T. U. R. w dniu 1-go maja.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o zbiórce. Niechaj dzień naszego święta będzie dniem solidarności mas pracujących.

Wzywamy Was wszystkich w miastach i po wsiach do składania najskromniejszych choćby ofiar, a zbierzemy fundusze na oświatę robotniczą, która ułatwi walkę o wyzwolenie społeczne. Oświata powszechna da nam ważną i skuteczną broń w naszej walce.

Pomagajcie nam w tej pracy. Nie zapominajcie o najskromniejszej choćby ofierze

Na Oświatę T. U. R.
w dniu 1-go Maja

Dziesiąty miesiąc wojny hiszpańskiej

Tegoroczna odezwa majowa Międzynarodówki Socjalistycznej jest w całości poświęcona sprawie Hiszpanii. Świadczy to, jaką wagę Międzynarodówka przypisuje tej sprawie; świadczy, że Międzynarodówka widzi w Hiszpanii najważniejsze zagadnienie chwili dla całego ruchu robotniczego. — Tak też jest w istocie. Im dłużej przeciąga się wojna, tym bardziej staje się ona symbolem rozgrywki między demokracją i faszyzmem.

Dn. 19-go b. m. minęło 9 miesięcy od wybuchu rokoszu faszystowskiego w Hiszpanii. I tegoż dnia, w nocy z poniedziałku na wtorek, zaczęła działać kontrola Hiszpanii. Pierwotnie kontrola miała wejść w życie 6-go marca, opóźniła się więc o 6 tygodni, w ciągu których obowiązywał zakaz wysyłania ochotników do Hiszpanii, cynicznie łamany szczególnie przez Włochy.

Cóż powiedzieć o tej tak bardzo spóźnionej kontroli? Chyba to, że mało kto wierzy w jej skuteczność. Kontrola ta, gdyby nawet była dobrze zorganizowana, ma ten grzech pierworodny, że nie ma dobrej woli do uczciwego jej wykonania. Wybrzeża śródziemno-morskie Hiszpanii będą kontrolowane przez flotę niemiecką i włoską. Nikt nie wątpi, że kontrola ta będzie skrupulatna, tak skrupulatna, iż równać się będzie blokadzie portów rządowych Hiszpanii. **Oddanie kontroli wybrzeży rządowych akurat faszystom może doprowadzić do zatargów „nadprogramowych" i sama kontrola zamiast się stać czynnikiem łagodzącym wojnę, przyśpieszającym jej koniec, może się przyczynić do zaostrzenia sytuacji.**

Anglia wzięła na siebie kontrolę granicy lądowej między Portugalią i Hiszpanią. Na przestrzeni około 600 kilometrów 136 kontrolerów angielskich ma pilnować żeby nie było przemytnictwa ludzi i broni. Tu już nawet dobra wola nie dałaby rady i cała ta kontrola jest fikcją.

Tym bardziej, że Anglia w sprawie hiszpańskiej **dowiodła niezbicie, że życzy sobie zwycięstwa** Franca. Od pomysłu nieinterwencji, który jest pomysłem angielskim i został narzucony Francji, aż do ostatniego kompromitującego zajścia z blokadą Bilbao, niezliczone są dowody, że Anglia czyni wszystko, by ułatwić faszystom zwycięstwo.

Sprawa z Bilbao jest wyjątkowo jaskrawym świadectwem tej profaszystowskiej postawy Anglii. Ponieważ faszyści hiszpańscy oświadczyli, że blokują porty rządowe na północy, Anglia wydała polecenie unikania tych portów, a gdy okręty angielskie z żywnością chciały zawitać do Bilbao i zostały zatrzymane przez okręty faszystowskie, wojenny okręt angielski nie przyszedł z pomocą swej własnej flocie handlowej. Najpotężniejsza w świecie flota angielska skapitulowała przed ostrzeżeniem faszystów hiszpańskich.

Tym czasem wyszło na jaw, że **blokada Bilbao jest blagą.** Rząd baskijski oświadczył formalnie, że panuje nad sytuacją i że jest gotów poręczyć bezpieczeństwo każdego okrętu, któryby zawitał do portu. W ostatnich tygodniach istotnie 16 okrętów odwiedziło Bilbao i nie natrafiło na żadne miny. Kompromitacja Rządu angielskiego jest więc ogromna i nawet angielskie sfery handlowe, sympatyzujące z faszystami, nie mogą się powstrzymać od krytyki Rządu, który o tyle poszedł na ustępstwo dla opinii publicznej, że nakazał bronić okrętów angielskich poza obrębem 3-milowym od brzegów hiszpańskich.

Warto przy sposobności przypomnieć, że w sierpniu r. ub. Rząd hiszpański zamierzał blokować te strefy morskie, które leżały w sąsiedztwie wybrzeży, opanowanych przez faszystów. Gdyby to nastąpiło, to faszyści nie mogliby otrzymać pomocy zzewnątrz, albo otrzymywaliby z wielkimi trudnościami, kosztem dużych ofiar, w każdym razie pomocy tej byłoby nie wiele. Ale Rząd angielski zabronił blokady, zabronił nawet Rządowi hiszpańskiemu zatrzymywać okręty, zaopatrujące faszystów w materiał wojenny i ludzi. **Francja przyłączyła się do kroku Angli i w ten sposób dokonano wyraźnej interwencji na korzyść faszyzmu hiszpańskiego.**

W tym stanie rzeczy mówić o nieinterwencji nawet ze strony Anglii i Francji — byłoby wystawianiem się na śmiech. **Tak zw. nieinterwencja jest jednym pasmem interwencji, bezpośredniej ze strony faszystów, a pośredniej ze strony Anglii i Francji.** Gdyby tej pośredniej interwencji nie było, gdyby Anglia zażądała energicznie od Włoch i Niemiec przestrzegania wziętych na siebie zobowiązań, wojna już dawno skończyłaby się zwycięstwem Rządu hiszpańskiego.

Ale Rząd ten mimo wszystko — mimo wyraźnej, pośredniej pomocy Anglii dla faszyzmu, bije faszystów. Każda porażka faszyzmu w Hiszpanii wzmacnia postawę demokracji poza Hiszpanią i wpływa na opinię publiczną w sensie przychylnym dla Hiszpanii ludowej. Z faktem tym musi się też liczyć konserwatywny Rząd angielski.

Dla tego też Międzynarodówka Socjalistyczna dobrze uczyniła że w swej odezwie majowej **uwagę całego świata pracującego zwróciła na Hiszpanię.** Nikt inny poza światem pracy, w Hiszpanii i poza nią, nie pokona faszyzmu. A klęska faszyzmu w Hiszpanii byłaby zwiastunem jego klęski powszechnej, byłaby początkiem końca faszyzmu.

(jmb.).

Życie gospodarcze

Z PRÓŻNYMI RĘKOMA.

Fakt, że dr. Schacht wrócił ze swej wizyty belgijskiej z niczem — jest bardzo pomyślnym objawem z punktu widzenia pokoju i współpracy gospodarczej świata... Zbrojenia niemieckie — a przecież dr. Schachtowi chodziło niewątpliwie o surowce zbrojeniowe — stanowią jedną z głównych przeszkód w osiągnięciu jakiego takiego ładu w gospodarce światowej. W r. 1936 Kongo belgijskie sprzedało Niemcom surowców za 180 milj. fr., więc chodziło tu jednak p. Schachtowi o poważne pozycje zaopatrzenia surowcowego.

NARADY PAŃSTW PÓŁNOCNYCH.

Jednocześnie z przygotowaniami do nowej konferencji gospodarczej (misja Van Zeelanda) postępuje nadal współpraca tych państw, które zawarły t. zw. porozumienie w Oslo (Belgia, Dania, Finlandia, Luksemburg, Norwegia, Szwecja). W tych dniach przedstawiciele tych państw odbyli konferencję, w czasie której ustalono tekst porozumienia wielostronnego, mającego na celu ożywienie handlu między tymi państwami.

Czy to będzie pierwszy krok ku realizacji zasad współpracy gospodarczej? Dokoła tego problemu współpracy obracają się właśnie wysiłki Van Zeelanda.

ZAKŁADY, KTÓRE POWINNY RUSZYĆ.

Aktualną sprawą jest możliwość uruchomienia szeregu nieczynnych zakładów przemysłowych na terenie powiatu olkuskiego. Podnosi się konieczność uruchomienia kopalń rud cynkowych i ołowianych w Bolesławiu, posiadających bogate złoża tych minerałów. Przedmiotem zainteresowania jest też kwestia uruchomienia dwóch papierni, wykończenia rozpoczętej budowy kolei Szczakowa - Bukowno, uruchomienia kopalni węgla „Józef" w Burkach, budowy kolei Zawiercie - Kozłów i t. d.

WEWNĘTRZNE OBROTY ŻELAZEM.

Na wewnętrznym rynku żelaza w marcu r. b. w porównaniu z miesiącem poprzednim ogólny tonaż zamówień zmniejszył się o 7.500 ton. Pozostaje to **w związku z zahamowaniem zleceń rządowych. Zamówienia prywatne wykazały w tym czasie wzrost o 10 tys. ton. Ogólna ilość zamówień wynosiła w marcu r. b. 54.100 ton wobec 61.610 ton w miesiącu ubiegłym. Zamówienia handlu hurtowego wyraziły się liczbą 26.420 ton (wzrost o 3.160 ton).**

WIELKI WZROST EKSPORTU HUTNICZO-ŻELAZNEGO.

Wywóz wyrobów hutniczych z Polski w marcu r. b. w porównaniu z ubiegłym miesiącem wykazał wzrost z 25.816 ton do 32.749 ton, t. j. o 6.933 ton więcej, czyli o 26,85%. Na zwiększenie eksportu wpłynął w znacznej mierze wywóz materiału nawierzchni kolejowej do Iranu (o 4.677 ton).

W I kwartale r. b. wywieziono żelaza i rur 74.626 ton w porównaniu z analogicznym okresem r. ub., w którym wywieziono żelaza i rur 43.523 ton, t. j. o 31.103 ton mniej.

Z. S. S. R. ZAKUPUJE W WIELKIEJ BRYTANII.

Wykonanie zamówień sowieckich na podstawie kredytów, uzyskanych od W. Brytanii w sumie 10 mil. funtów na okres 5-letni, przebiega naogół normalnie. Do dnia 1 kwietnia Z. S. S. R. udzielił zamówień na 6,5 mil. funtów. Z. S. S. R. czyni poza tym poważne zakupy w Anglii różnych towarów, głównie metali kolorowych i innych surowców przemysłowych.

Lansbury w Berlinie

(Od własnego korespondenta)

Londyn, 18 kwietnia.

Jerzy Lansbury zgodnie z planem opuścił w dn. 17 kwietnia Londyn i przybył do Berlina. Pierwsze wiadomości, nadeszłe do Londynu, odpowiadają temu, co było do przewidzenia.

„Deutsche Nachrichtenbüro", urzędowa korespondencja niemiecka, wydała oświadczenie, według którego Lansbury odwiedza Niemcy nie jako poseł robotniczy, ale jako „pacyfista chrześcijański".

Jednocześnie Lansbury sam złożył deklarację, że jedzie do Berlina tylko jako osoba prywatna, najwyżej jako przedstawiciel mniej znanego stowarzyszenia pacyfistycznego w Berlinie, a celem jego wizyty jest wyłącznie rozmowa z Hitlerem o pokoju międzynarodowym.

W ten sposób z góry wyłączono wszelkie dyskusje o sprawach, które takiemu pacyfiście jak Lansbury przecież bardzo na sercu leżą, jak np. położenie więźniów politycznych w Niemczech, procesy masowe przeciwników politycznych hitleryzmu, albo gromadzenie procesów o zdradę stanu, kończących się wyrokami śmierci. Mamy tu niewątpliwie do czynienia z narzuconym w ostatniej chwili sędziwemu działaczowi warunkiem, który jego „memoriał" czyni bezwartościowym i wobec którego lepiejby było odwołać podróż.

Ostatnia z otrzymanych wiadomości opiewa, że Lansbury niedzielę rano (18-go b. m.) spędził na zebraniu kwakrów, a następnie w towarzystwie urzędników berlińskiej filii Ribbentroppa zwiedził stolicę.

ALF EVANS.

***

Depesze o pobycie Lansbury'ego w Berlinie podaliśmy osobno. List tow. A. Ewansa potwierdza najzupełniej pierwszą naszą ocenę tej... „naiwnej" wizyty.

Przygotowania do obserwacji zaćmienia słońca

Dnia 8 czerwca r. b. nastąpi całkowite zaćmienie słońca, które widoczne będzie tylko przez cztery minuty w południowej części oceanu Spokojnego.

Amerykańskie Tow. Geograficzne wraz z kierowniczymi astronomami obserwatoriów amerykańskich czynią pośpieszne przygotowania do ekspedycji naukowej, która wyruszy na Pacyfik.

Uczeni wraz z personelem pomocniczym udają się do Honolulu, skąd wyruszą w dalszą drogę na wyspy Feniksa. Rząd amerykański dał do dyspozycji uczonych statek wojenny, na którym prócz niezbędnych a bardzo licznych instrumentów znajdzie się stacja radiowa o dalekim zasięgu.

Wyprawa będzie zaopatrzona w wodę i środki żywności na okres 6 tygodni, kilka tygodni potrwają także przygotowania do obserwacji zjawiska, które potrwa zaledwie 4 minuty.

„Rozwolnienie“ jako... reklama

Pokazano nam ogłoszenie w prasie paryskiej z 16 b. m., reklamujące wystawę międzynarodową w Paryżu.

Ogłoszenie zaczyna się tak (dosłownie):

„Badaitie nedlougo satchina roswolniene,

powiadają Polacy, co po francusku znaczy: uwaga, uroczystość wkrótce się zacznie"...

Mamy tu niewątpliwie do czynienia albo z karygodnym niedbalstwem, albo ze złośliwością.

W Paryżu urzęduje, jak wiadomo, specjalny polski komitet wystawy z b. ministrem Wacławem Jędrzejewiczem na czele. Takie „rozwalniające" reklamy, redagowane chyba poza komitetem i bez jego wiedzy, nie świadczą pochlebnie o jego pracy, przynajmniej w dziedzinie prasowej.

Sprawa tego kompromitującego ogłoszenia wymaga wyjaśnienia. Społeczeństwo polskie ma prawo wymagać, żeby nie wyrządzano Polsce podobnych psich figli.

Złudzenia posła Lansbury

Sędziwy przewódca pacyfistów angielskich zaprasza Hitlera do współpracy nad... pokojem



LANSBURY.

Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje: Kanclerz Hitler przyjął w poniedziałek sędziwego członka Labour Party posła Lansbury, z którym odbył dłuższą rozmowę.

SENSACJA W LONDYNIE.

Jak donoszą pisma londyńskie na kilka dni przed rozmową Lansbury przesłał kanclerzowi Hitlerowi sporządzony przez siebie memoriał, w którym proponuje zwołanie nowej konferencji światowej z udziałem wszystkich państw. Lansbury na własną rękę zwrócił się do prezydenta Roosevelta, aby zwołać taką konferencję, gdyby mógł liczyć na udział innych wielkich mocarstw. Według memoriału Lansburego, konferencja taka miałaby się zająć przede wszystkim zahamowaniem wyścigu zbrojeń, jak również międzynarodową kontrolą terytoriów, zaniedbanych w swym rozwoju i kwestią surowców. Dalej Lansbury proponuje w swym memoriale, aby konferencja udzieliła pomocy narodowi hiszpańskiemu dla załatwienia dzielących Hiszpanów nieporozumień.

CIEKAWE WYJĄTKI MEMORIAŁU LANSBURY'EGO.

Memoriał Lansbury'ego zaczyna się od słów: „Przychodzę do pana, **jako reprezentant potężnej opinii publicznej na rzecz pokoju, Pan i ja zasadniczo różnimy się poglądami na metody rządzenia, ale jestem najzupełniej przekonany, że ten fakt nie przeszkodzi panu rozważyć dokładnie mój memoriał**".

Dalej Lansbury oświadcza: „**Głównym zadaniem konferencji byłoby rozważenie, jak usunąć przyczyny wojny: Obecnie nie jest możliwe, aby dwa lub trzy wielkie mocarstwa panowały nad większą częścią świata, sprawując nad nią kontrolę.** Te mocarstwa trafnie określone przez sir Samuela Hoare jako „**posiadające" muszą być gotowe do dzielenia się z „nieposiadającymi"**. Należy przyjąć jako zasadv, że winny być podjęte wysiłki traktowania całego świata jako jedną ekonomiczną całość. Lansbury kończy swój memoriał słowami: „**Powtarzam na zakończenie, że przychodzę do pana wyłącznie w sprawach pokoju, pokoju zabezpieczonego nie przez wojnę i przemoc, ale przez zgodę każdego państwa działania z innymi państwami wiedzą i zasobami dla wspólnego dobra**".

LANSBURY O SWOJEJ WIZYCIE U HITLERA.

Agencja Reutera donosi, że po rozmowie z kanclerzem Hitlerem, Lansbury oświadczył przedstawicielom prasy, co następuje:

Odbyliśmy przyjazną dyskusję na temat całokształtu sytuacji międzynarodowej i **zgodziliśmy się, iż żadne sprawozdanie dotyczące tej rozmowy nie będzie ogłoszone**, ponieważ byłoby niemożliwym powtórzenie z pamięci rozmowy, która trwała przeszło 2 godziny. **Celem rozmowy było zapewnienie poparcia nowej konferencji światowej, która specjalnie zebrałaby się, by przedyskutować sprawę usunięcia przyczyn wojny.**

Opowiedziałem kanclerzowi treść mych rozmów z prezydentem Rooseveltem, prem. Bluinem, Van Zeelandem i premierami państw skandynawskich, powiedziałem mu, iż żaden z nich nie odrzucił tej propozycji, natomiast wszyscy są zaniepokojeni wyścigiem zbrojeń. Zaznaczyłem, że ufam w ich przychylną odpowiedź.

Osiągnąłem to, czego chciałem od kanclerza Hitlera, a mianowicie że Niemcy pragną szczerze (?) udać się na taką konferencję.



HITLER.

Lansbury oświadczył, iż sprawa udziału Rosji w projektowanej konferencji nie była poruszana.

Lansbury ma nadzieję, iż prezydent Roosevelt odegra w tej sprawie rolę kierowniczą, ponieważ zdaniem jego nadaje się on jaknajlepiej do tej roli.

***

Lansburg jest czcigodnym starcem, który poświęcił dziś wszystkie swoje siły obronie ludzkości przed grozą nowej wojny światowej. Lansburg poświęciłby wszystko, byle ocalić pokój. Stąd jego dzisiejsza akcja, nie pozbawiona NAIWNOŚCI. Lansburg jest typowym Brytyjczykiem: sądzi, że jeżeli „umówi się" z kimś „po dżentelmeńsku", — to sprawa jest załatwiona. Niestety! ten rodzaj „szlachetnego pacyfizmu" należy już do przeszłości. Stanowisko ruchu socjalistycznego jest inne: CHCECIE POKOJU? MUSICIE ZŁAMAĆ FASZYZM.

***

Lansburg działa, oczywiście, w swoim własnym wyłącznie imieniu, nie w imieniu brytyjskiej Partii Pracy.

Wybory uzupełniające we Francji

Klęska partii płk. de la Rocque

mimo poparcia udzielonego faszystom przez całą prawicę

Wybory uzupełniające do francuskiej Izby Deputowanych w Mortain, gdzie po raz pierwszy wystawiła swego kandydata francuska partia społeczna (faszyści) z pod znaku płk. de la Rocque, przyniosły nieoczekiwaną klęskę kandydatowi faszystów dr. Gautier. W pierwszym głosowaniu, które odbyło się tydzień temu, dr. Gautier uzyskał największą ilość głosów, jednakże nie zebrał bezwzględnej większości, koniecznej dla uzyskania mandatu. Wobec tego jego najpoważniejszy kontrkandydat, przedstawiciel prawicowego ugrupowania federacji republikańskiej, zrzekł się kandydatury, by umożliwić w drugim głosowaniu zwycięstwo kandydatowi partii społecznej. Po raz pierwszy więc zastosowano w tych wyborach zasadę solidarności stronnictw z. zw. narodowych w stosunku do kandydata partii faszystowskiej, co było o tyle charakterystyczne, iż między partią społeczną a innymi ugrupowaniami prawicowymi istniały poważne tarcia na tle konkurencji, ale interes klasowy był silniejszy i prawica — jak wszędzie i tu postanowiła poprzeć faszystów.

Wynik powtórnego głosowania, wbrew powszechnemu oczekiwaniu, przyniósł zwycięstwo przedstawicielowi grupy republikanów lewicowych p. Melon, który otrzymał 5.784 głosy, natomiast dr. Gautier zebrał 5.718 głosów. Z cyfr tych wynika, iż część zwolenników prawicowej federacji republikańskiej nie zastosowała się widocznie do wskazań kierowników swej partii i wolała oddać głosy nie na kandydata faszystowskiego, lecz na przedstawiciela ugrupowania centrowego, jakim jest partia republikanów lewicy.

Fakt ten, a przede wszystkim fiasco pierwszego wystąpienia kandydata partii faszystowskiej „w terenie", wywołał liczne komentarze w kołach prawicowych. wych.

Wysadził się w powietrze dynamitem

Kierownik robót przy regulacji rzeki Gail, w Karyntii (Austria) popełnił samobójstwo, wysadzając się w powietrze 40 kilogramami dynamitu. Szkody wyrządzone wybuchem są bardzo znaczne. W promieniu 6 klm. wyleciały wszystkie szyby. Bardzo poważnych uszkodzeń doznał kościół w miejscowości Mitschig. Z ciała samobójcy nie pozostało, oczywiście, ani śladu.

Niemiecki Posterunek Wolności

Pościg „Gestapo" za tajną radiostacją opozycji niemieckiej

Niemiecka policja polityczna rozpoczęła pościg za tajną radiostacją opozycji niemieckiej. Radiostacja ta zmieniała już dwukrotnie długość fali, której używa do nadawania swych audycji, co uniemożliwia „Gestapo" przypuszczalne chociaż by oznaczenie siedziby groźnego informatora ludności o prawdziwym położeniu Niemiec.

Na doniesienie, że tajna radiostacja znajduje się w Hamburgu, dokonano tam masowych rewizji domowych bez żadnego rezultatu. Gestapo, skompromitowana i bezsilna wobec nieuchwytnego przeciwnika, wyraża przypuszczenie, że radiostacja nadawcza opozycji niemieckiej zainstalowana jest w samochodzie, co właśnie zezwala na szybką zmianę miejsca postoju. Wszystkie samochody w Niemczech mają być poddane szczególnej kontroli.

Wśród ludności Niemiec i W. M. Gdańska dopiero teraz, po raz pierwszy od chwili objęcia władzy przez hitlerowców w r. 1933, zachwiana została wiara w trwałość dyktatury i państwa totalnego. Kursujące po Niemczech nielegalne odezwy i audycje tajnej radiostacji przyczyniły się w wielkiej mierze do wywołania tych nastrojów.

50 lat w łóżku

Niezwykły „jubileusz" obchodziła zamieszkała w Żegrowku pow. kościańskim 70-letnia Konstancja Włodarczak. Przeleżała ona 50 lat w łóżku na skutek paraliżu. Staruszka włada tylko prawą ręką.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Zapowiedź przymusowego arbitrażu

w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego

PAT. donosi:

W związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego — toczyły się ostatnio pertraktacje między pracodawcami a górnikami, celem polubownego urekulowania warunków pracy i płacy. Rokowania te nie doprowadziły dotychczas do porozumienia.

Jeżeli strony nie wyrażą zgody na rozstrzygnięcie sporu w drodze dobrowolnego arbitrażu — minister opieki społecznej powoła nadzwyczajną komisję rozjemczą, która ustali warunki pracy i płacy w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego drogą przymusowego orzeczenia.

Belgja zwolniona z zobowiązań lokarneńskich

W poniedziałek wieczorem minister spraw zagranicznych Belgii Spaak przyjął ambasadora francuskiego oraz charge d'afaires W.Brytanii, którzy wręczyli mu nieoficjalnie projekt noty francusko-brytyjskiej, zwalniającej Belgię z zobowiązań, wypływających z traktatu lokarneńskiego. Projekt ten przyjęty został przez czynniki oficjalne Belgii z zadowoleniem. Pożądane byłyby jednak zdaniem kół belgijskich pewne poprawki. Zdaniem tych kół, pomyślne rozwiązanie zagadnienia powinno nastąpić wkrótce.

Zakończenie strajku robotników

znanej fabryki papieru Stainhagena

W poniedziałek pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy odbyła się Zawierciu konferencja w sprawie zlikwidowania strajku robotników transportowych, zatrudnionych w fabryce papieru Steinhagena w Myszkowie. W wyniku kilkugodzinnej konferencji uzgodniono poddanie zatargu orzeczeniu arbitrażowemu w osobie arbitra mianowanego przez ministerium opieki społecznej. W związku z powyższym praca robotników transportowych zostanie podjęta we wtorek. (PAT.).

Miljoner zmarł w nędzy

Z Kiszyniowa donoszą, że zmarł tam w ostatniej nędzy niejaki Dawid Glikman, który utrzymywał się z żebraniny na ulicach miasta. Dopiero po śmierci okazało się, że Glikman należał do najbogatszych ludzi w mieście, pozostawiając po sobie majątek wartości paru milionów lei.

„Żydowska krew"

w „oenerowskiej" redakcji

W dzienniku oenerowskim „Jutro" ukazywały się stale brutalnie żydożercze artykuły. Niektóre z nich wprost domagały się pozbawienia praw Żydów i przechrztów oraz ich potomków. W odpowiedzi na to „Walka Ludu" wystąpiła z artykułem w którym zwróciła uwagę, że redaktorzy pisma, propagującego podobne zasady a mianowicie p.p. Stanisław Piasecki i Wojciech Wasiutyński mają przodków pochodzenia żydowskiego. Podobna wzmianka ukazała się również w „Wiadomościach Literackich. Jednocześnie w tygodniku satyrycznym „Szpilki" umieszczono kadykaturę p.p. redaktorów „Jutra".

Red. Piasecki na wszystkie te artykuły nie reagował. Natomiast red. Wasiutyński wniósł skargę o zniesławienie przeciw p. Grydzewskiemu, redaktorowi „Wiadomości Literackich" oraz tow. Mitznerowi i Gaikowi, jako odpowiedzialnym redaktorom „Walki Ludu" i „Szpilek".

W poniedziałek sprawa ta była rozpatrywana przez Sąd Okręgowy w Warszawie. Na wniosek obrony powołano w charakterze świadka red. Piaseckiego, oraz prof. Daszewskiego jako eksperta w sprawie karykatury, zamieszczonej w „Szpilkach".

Sprawa obudziła wielkie zainteresowanie, czego dowodem była szczelnie wypełniona publicznością sala. Po ustaleniu personaliów oskarżonych, obrońca tow. Mitznera tow. Kisielewski zadał zeznającemu w charakterze świadka red. Wasiutyńskiemu pytanie, czy prawdą jest, iż matka jego pochodzi z rodziny żydowskiej. Red. Wasiutyński zaprzeczył. Na to obrońca przedstawił Sądowi urzędowe dokumenty, stwierdzające, iż p. Maria Buchbinder, matka red. Wasiutyńskiego jest córką znanego malarza żydowskiego Buchbindera, który przyjął chrzest w 20 roku życia. Złożenie tych dokumentów wywołało duże wrażenie.

Tow. Mitzner w swym przemówieniu oświadczył, że nie chodziło mu o osobiste szkodzenie skarżącemu, lecz o zdyskwalifikowanie **zasady „rasizmu"**, którą tak gwałtownie szermowali redaktorzy „**Jutra" a w myśl której sami, jako wedle ich własnego pojęcia „nieczyści rasowo" podlegać mogliby tym wszystkim represjom, których domagają się wobec Żydów.**

Wyrok w tej sprawie zapadnie we środę.

Ostatni Indianin

który nie poddał się „Wielkiej Białej Matce"

W rezerwacie indiańskim w okolicy miasta North Batteleford Sask. w Kanadzie, zmarł liczący 94 lata Basil Favel, ostatni z Indian, który walczył przeciw zalewowi Kanady przez białych i który w 1876 roku w miejscowości Carlton Sask. był obecnym przy podpisaniu sławnego traktatu Nr. 6, w którym szczepy indiańskie zachodniej Kanady zaprzysięgły pokój i poddanie się Wielkiej Białej Matce — Królowej Wiktorii. Sam Favel układu nie podpisał.

Wraz ze śmiercią wodza Basila Favel, walki z czerwonymi w Kanadzie straciły ostatniego świadka i przeszły w zupełności do legendy.

Nagroda plastyczna m. Łodzi

W poniedziałek odbyło się posiedzenie komitetu nagrody m. Łodzi dla przedstawiciela sztuk plastycznych za całokształt działalności.

Większością głosów jury nagrodę m. Łodzi otrzymał grafik Tadeusz Kulisiewicz.

Wiadomości Sportowe

Nie kijem to pałką, czyli ponowy zamach na demokrację w sporcie

Co jakiś czas, kto inny występuje z „epokowymi" propozycjami reorganizacyjnymi. Raz ten, raz tamten związek, pragnie dać znać o sobie i... zgłasza wnioski w kierunku zmiany dotychczasowych form organizacyjnych naszego życia sportowego. Ale zawsze robi to tak misternie, tyle gazu dymnego przed siebie „wypuszcza", aby tylko zakryć istotny sens i cel tych zmian. Tym razem na odmianę w mózgownicy rządców Polskiego Związku Lekkoatlet. zrodziły się pomysły wcale nie nowe, ale żywcem wzięte od naszych „kochanych" sąsiadów z zachodu. Nie będziemy bliżej analizować tego „zaanektowanego" projektu. Powiemy krótko: chodzi o zniesienie poszczególnych związków okręgowych, a na ich miejsce utworzenie jednego związku, w skład którego wejdą przedstawiciele wszystkich działów sportu. Taki stan rzeczy obowiązuje w Niemczech od 1 kwietnia b. r. Wprawdzie tam zniesiono wszystkie związki i kluby sportowe, stwarzając jeden związek ogólny z terytorialnymi oddziałami, lecz jeśli idzie o zasadniczą strukturę i tendencję, to te „błogosławieństwa" próbuje związek lekkoatletyczny u nas zaszczepić jako pierwszą jaskółkę dalszych zamierzonych inowacyi na wzór hitlerowskich metod pracy sportowej. Walne zgromadzenie Z. Z. ma się tym projektem zająć. I, czy nie szkoda czasu na te szkodliwe i zgubne dla sportu polskiego, pomysły? Niedawno cała prasa przytoczyła orędzie sportowe, wygłoszone przez dyrektoraP.U.W.F. i P. W. gen. Olszyny - Wilczyńkiego z okazji propagandy wychowania fizycznego w Polsce. W orędziu tym nie było ani słowa o totalnych zamysłach. Przeciwnie, całe przemówienie nacechowane było apelem do społeczeństwa, by we własnym zakresie krzewiło myśl sportową i wychowania fizycznego wśród najszerszych sfer naszego społeczeństwa. Gen. Olszyna-Wilczyński znając psychikę i mentalność tych, do których się zwracał, zdawał sobie jasno sprawę z tego, że tylko perswazją, apelem, tylko postawieniem sprawy na szerokiej platformie demokratycznej, zdoła skupić wszystkich bez wyjątku obywateli około wielkiej myśli spopularyzowania sportu i wychowania fizycznego dla celów dalej sięgających, niż uprawianie sportu dla siebie samego. I, możemy być spokojni: cel zamierzony przez takie postawienie sprawy, będzie osiągnięty. I, jakby dla podkreślenia antypropagandy tych celów, wyrywa się, niby Filip z konopi związek lekkoatletyczny, i chcąc sobie niejako zjednać miano „myślącego" i „działającego" związku, proponuje nic lepszego, tylko naśladownictwo wzorów, dawno przez świat kulturalny i cywilizowany odrzuconych. Nie chcemy w sporcie naszym żadnych ograniczeń organizacyjnych. Można niektórych potomków Krzyżaków, upatrujących w swoim „wodzu" nowego Boga, zmusić do tego, by pluli na to, co jeszcze wczoraj uważali za święte, ale nie można z tym samym batem przystępować do kształcenia naszej młodzieży, wychowanej w atmosferze walki o wolność i Niepodległość Narodu.

Sportowi naszemu dajmy najszersze ramy rozwoju, dajmy mu potrzebne fundusze, sprzęty, tereny, instruktorów, hale i t. d., ale nie odbierajmy mu urządzeń demokratycznych, bo zniechęcimy młodzież, bo odepchniemy te masy, na których sport się opiera od celu, któremu sport ma służyć. Projekt PZLA. powinien być jednomyślnie odrzucony w tym punkcie, gdzie godzi w demokrację, gdzie pragnie nas „uszczęśliwić" pomysłami, od których cywilizowany świat się ze wzgardą, odwrócił.

M. STATTER.

Tenis

JĘDRZEJOWSKA—MISTRZYNIĄ ŚRODKOWEJ EUROPY.

W poniedziałek zakończony został w Neapolu turniej tenisowy o mistrzostwo Europy środkowej. Wielki sukces odniosła Jadwiga Jędrzejowska, zdobywając tytuł mistrzyni Europy oraz wspaniały puchar wędrowny na r. 1937.

W finale Jędrzejowska spotkała się z Niemką Zehden, bijąc ją zdecydowanie 6:3, 6:3. Sukces ten jest tym ceniejszy, że Jędrzejowska ostatnio dwukrotnie została przez Niemkę pokonana.

Boks

NOWA PORAŻKA RANA.

Przebywający od szeregu lat w Ameryce bokser zawodowy warszawski Edward Ran spotkał się ostatnio w Nowym Jorku z Montanezem, któremu uległ w 6-ej rundzie przez nokaut.

Z Górnego Śląska

Jeszcze o kulisach gospodarki w K.K.O. w Świętochłowicach

Sprawa aresztowanego b. dyrektora K. K. O. w Świętochłowicach i gospodarki w tej instytucji zatacza coraz szersze kręgi. Jak się obecnie okazuje, w czasie, kiedy K. K. O. nie miała pieniędzy na wypłatę złożonych tam oszczędności, wówczas realizowano różne protekcyjne kredyty o wątpliwym pokryciu. Udzielano pożyczek różnym zachwianym firmom, nie zwracano uwagi na ostrzeżenia urzędników.

Istnieją za to przelewy na konto oszczędnościowym córek p. Dyrdy i to dwa po 10 tys. złotych, które stanowiły łapówkę. Przyjaciołom swoim kazał wypłacać różne sumy, choć mieli niezabezpieczony kredyt, którego nie spłacali, ani też nie płacili nawet odsetek. Kredyty takie trzeba było odpisać na straty, powiększone o dalsze wybrane nieprawnie kwoty.

Jaką była gospodarka p. Dyrdy świadczy choćby taki fakt, że przy 10.000.000 zł. wkładów nie było 30 tys. zł. gotówki i p. Dyrda zaciągnął grzecznościową pożyczkę w Disconto Bank w Chorzowie, a dyrektorowi tego banku za „ulokowanie" na 14 dni w K. K. O. Świętochłowice 30.000 zł. wypłacił prowizję 1.000 zł., niezależnie od odsetek, ustalonych na 8 i 12 p. a. Dla różnych przyjaciół, znajdujących się poza obrębem działania K. K. O. w Świętochłowicach, kasa ta obejmowała gwarancję za udzielane im przez inne instytucje kredyty i to w ten sposób, że odpowiednie sumy lokowała jako pokrycie w tych instytucjach. Wkłady te przepadły, bowiem kredyty nie zostały spłacone. M. i. w ten to sposób udzielono „poparcia" dla uzyskania kredytu osławionemu G. T. P. (Górnośląskie Towarzystwo Przemysłowe) na 200.000 zł. w K. K. O. w Tarnowskich Górach bez żadnego zabezpieczenia.

Ponieważ firma ta splajtowała (jakkolwiek wszyscy jej udziałowcy cieszą się powodzeniem) K. K. O. Tarnowskie Góry zatrzymała sobie na pokrycie tego kredytu „wkład" K. K. O. w Świętochłowicach w tej wysokości. Na marginesie tej ostatniej tranzakcji warto zauważyć, że dyrektor jednej z firm G. T. P., a mianowicie p. Pitera z Gdyńskiego Towarzystwa Przemysłowego, za oszukańcze bankructwo tej firmy skazany został na półtora roku więzienia i 300.000 zł. grzywny. (Pan Pitera jest obecnie we „Wspólnocie Interesów).

K.K.O. w Świętochłowicach robiła i normalne tranzakcje kredytowe z solidnymi kontrahentami. Od nich natomiast żądano potrójnego zabezpieczenia. I tak np. udzielano pożyczek na zabezpieczenie hipoteczne i brano jeszcze poza tym weksle, które puszczano w obieg (!) i zmuszano później klijentów do wystawiania nowych pod groźbą wypowiedzenia kredytu. (AJS).

Ponieważ wytykał złą gospodarkę pozbawiono go pracy

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się, pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Kleskiego, sensacyjna rozprawa przeciwko b. kasjerowi K. K. O. w Świętochłowicach p. Adolfowi Kasprzykowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie z funduszów na blankiety wekslowe kwoty 602.25 zł. Sprawa ta była w dochodzeniach umorzona, jednak oskarżony zrzekł się do brodziejstw amnestji, na podstawie której umorzenie nastąpiło.

W I-szej instancji p. Kasprzyk skazany został na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia. Od tego wyroku wniósł odwołanie i powołał szereg świadków na dowód swej niewinności, oraz akta dochodzeń karnych przeciwko zarządowi K. K. O. w Świętochołwicach. Sąd dopuścił poza tym rzeczoznawcę i wywiad z Banku Polskiego.

Na rozprawie odwoławczej wyszły na jaw sensacyjne okoliczności. Jak się okazało, bowiem zwolnienie Kasprzyka ze stanowiska kasjera K. K. O. w Świętochłowicach, jakie nastąpiło przed 4 laty, było wynikiem jego uwag na temat niewłaściwej gospodarki zarządu i rady kasy. Ponieważ po zwolnieniu p. Kasprzyk poczynił kroki zmierzające do uzdrowienia gospodarki, **Kasa zarzuciła mu, iż nie wyszedł w porządku i zarzuciła mu sprzeniewierzenie 602 zł.** Na skutek żądania p. Kasprzyka sprawę skierowano do prokuratora o wiadomym ze wstępu przebiegu. Przesłuchani na rozprawie świadkowie stwierdzili, że blankiety wekslowe brano od kasjera bez pokwitowania i że w kasie był wielki nieporządek, któremu oskarżony starał się przeciwstawić i miał nawet na tym tle scysje, bowiem, wykonując niewłaściwe polecenia dyrekcji Kasy, czynił zapiski urzędowe, że wykonuje to tylko na osobistą odpowiedzialność dyrektora. Zawezwany przez Sąd biegły oświadczył, że w Kasie były wielkie nieporządki i nie można stwierdzić stanu kasy z poszczególnych dni, a wekslami rzucano na wszystkie strony — i w tym stanie rzeczy nie dziwiło by go, gdyby istniał niedobór nie 600 zł. ale 50 czy 100 tysięcy.

Doprowadzony z więzienia w Katowicach b. dyrektor tej Kasy Dyrda dostarczył wypełnionej sali niejednej emocji. Przede wszystkim na zwróconą mu uwagę, że może odmówić zeznań na okoliczności, któreby obciążały go w obecnej sprawie karnej, oświadczył: **„To bym nie chciał zaznewać".** Po wyjaśnieniu mu przepisów ustawy, przewodniczący pytaniami ustalił potrzebne do sprawy okoliczności.

Okazało się, że Dyrda nie umiał wyjaśnić najprostszych tranzakcji, — winy oskarżonego nie mógł jednak stwierdzić.

Na pytanie, jakim był pracownikiem, Dyrda oświadcza: „Dobry pracownik, ale ostatnio się popsuł".

Przew.: Jak się popsuł?

Dyrda — Wytykał zarządowi i Radzie złą gospodarkę.

Przew.: To dlatego chcieliście się go pozbyć!

Dyrda: Ja nie, to Rada.

W wyniku rozprawy Sąd ogłosił wyrok, uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Do polskiej, czy do niemieckiej szkoły?

Hitlerowiec zmasakrował własną żonę

Niezwykły zatarg rodzinny zdarzył się w Nowej Wsi (3-go Maja 91), w mieszkaniu Cieślów.

Cieślowie mają dziecko, które osiągnęło wiek, obowiązujący rodziców do zapisania go do szkoły. To było źródiem powstałej między rodzicami gwałtownej kłótni i wkońcu — ciężkiego pobicia Cieślowej. Zofia Cieślowa doszła do przekonania, że dziecko należy oddać do szkoły polskiej, czemu przeciwny był mąż Aloizy. Od słowa do słowa powstała kłótnia, a żadna ze stron nie chciała dać za wygraną. W końcu rozwścieczony Cieśla, widząc, że nic nie wskóra, począł obijać swą żonę do tego stopnia, że straciła ona przytomność. Przybyły lekarz stwierdził ciężkie obrażenia na całym ciele i orzekł niebezpieczeństwo utraty oka przez Cieślową.

Na Aloizego Cieślę sporządzono doniesienie do policji.

Strajk w tartaku państwowym w Nurcu

O poprawę niskich zarobków i o przyzwoite traktowanie robotników

Robotnicy tartaku państwowego w Nurcu, zrzeszeni w związku klasowym, postanowili jednomyślnie w dniu 4 kwietnia b. r. proklamować strajk.

Powodem strajku były oczywiście głodowe płace. Kto się upominał o swój ciężko zapracowany grosz, grożono mu wydaleniem z pracy. I nie tylko „grożono",—nie jeden towarzysz znalazł się za bramą, za to, że upominał się o swoją krzywdę.

Robotnikom narzucono delegację fabryczną, która nie była wybrana, lecz narzucona przez Zarząd tartaku. Delegacja rozpoczęła interwencję w sprawie podwyżki płac wobec wzrostu drożyzny i ze względu na bardzo niskie zarobki, a gdy interwencja ta spełzła na niczym, udała się na walne zebranie robotników Związku klasowego z oświadczeniem, że zrzeka się swych funkcyj. Pomimo to Dyrekcja i Zarząd tartaku po prostu zmuszają delegację, która już nie istnieje, ażeby jeszcze „działała".

Robotnicy w tartaku państwowym zarabiają od 40 do 60 zł. miesięcznie — i to jeszcze sezonowo — mając liczne rodziny. Muszą z tego wyżyć, odziać się i opłacić mieszkanie, opał i światło.

Gdy kierownikowi tartaku doręczono rezolucje zebrania robotniczego, p. kierownik Jakubczyk wezwał do siebie dwuch delegatów ze Związku klasowego, ale nie pozwolił im usiąść (?!!). Zwracamy uwagę, że robotnicy ci już 4 godziny przepracowali przy ciężkiej pracy. Jak nazwać tego rodzaju zachowanie się kierownika?

Następnie, gdy delegat w chwili wybuchu strajku zwrócił się do kierownika, ażeby zechciał wyjść do robotników, kierownik przyjął go nad wyraz niegrzecznie.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ ROBOTNIKA PRZY PRACY.

W warsztatach kolejowych w Płaszowie pod Krakowem robotnik, 44-letni Piotr Ignaczyk, zamieszkały przy ul. Gromadzkiej 53, przy zakładaniu pasa transmisyjnego na koło dużego motoru, został przez pas porwany i przerzucony tak nieszczęśliwie, że padł martwy na miejscu.

TRZY DZIEWCZYNKI ZGINĘŁY W PŁOMIENIACH.

W Kamionce - Brzezinie, w pow. Rawa Ruska, 16-letnia Katarzyna Czankówna, obchodząc się nieostrożnie z ogniem, spowodowała pożar w mieszkaniu. Przerażona wybiegła z krzykiem na podwórze, zapomniawszy, że w mieszkaniu pozostały dwie małe siostry.

Gdy sąsiedzi zbiegli się na pomoc, zrozpaczona Czankówna skoczyła po siostry do płonącego domu.

Wszystkie trzy dziewczyny zginęły w płomieniach.

STRASZNA ZBRODNIA I SAMOBÓJSTWO.

Niejaki Mikulak Tynk w Zielonej pod Husiatynem zamordował żonę i dziecko siekierą, poczym sam popełnił samobójstwo przez powieszenie.

SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU.

Strażnik cmentarny w Stanisławowie spostrzegł na cmentarzu kobietę do połowy zakopaną w grobie. Nieszczęśliwa, przewieziona do szpitala, zmarła wkrótce.— Była to 35-letnia Maria Paranowska, która w zamiarze samobójczym połknęła dawkę luminalu i cjankali, a przed spożyciem trucizny rozkopała ziemię na jednej z mogił, weszła do dołu i zasypała się ziemią.

SKAZANIE MŁODYCH MORDERCÓW.

Przed sądem okr. z Krakowa na sesji wyjazdowej w Bochni stanęło trzech parobków: Brzydłowski, Nosol i Wąs pod zarzutem śmiertelnego pobicia Wojciecha Jaronka, gospodarza z Zabiurowa.

Oskarżeni w stanie podchmielonym napadli na Jaronka, jadącego wozem i pobili tak, że niebawem zmarł. Przed śmiercią złożył on zeznania, które ujawniły sprawców.

Sąd, biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonych, skazał wszystkich po trzy lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

OFIARA PRACY.

W podziemiach kopalni „Giesche" w Nikiszowcu, wskutek zawalenia się stropu, zabity został rębacz górniczy Wilhelm Stach. Zwłoki ofiary wypadku wydobyto na powierzchnię i umieszczono w kostnicy.

Kącik radiowy

WARSZAWA II ROZSZERZA SWÓJ PROGRAM.

Warszawa II wprowadziła ostatnio do swego programu południowego nową audycję. W czasie przerwy koncertu między godz. 14.00 a 14.30 nadawane są „Wiadomości z życia stolicy", które specjalnie interesują mieszkańców Warszawy. Poza tym nadawane są również krótkie reportaże, ilustrujące życie Warszawy.

Radio warszawskie

ŚRODA, 21 kwietnia.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 11.30. Aud. dla szkół: „Skarżypyta". 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wyk. ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 12.40 Dziennik połud. 12.50. „Świat dziecka w mieszkaniu"—pog. 15. Wiad. gospod. 15.15 Trio salonowe Polskiego Radia. 15.55 Skrzynka techniczna. 16.10 Z dzieciństwa Elizy Orzeszkowej — słuchowisko G. Pauszera dla dzieci starszych. 16.30 Ork. dęta Związku Rezerwistów pod dyr. D. Dobkiewicza (z Wilna). 17.00 „Las—obrona przed wrogiem"— odczyt wygł. płk. R. Umiastowski. 17.15 Koncert solistów. Wyk.: E. Szabrańska — śpiew, S. Rachoń — skrzypce, prof. Urstein — akomp. 17.45 „Zniechęcenie i radość życia" „Roznowa z przyjacielem" — przeprowadzi prof. T. Kotarbiński. 18. Pogad. akt. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Muzyka lekka z płyt. 18.45. Program. 18.50 „Pasieka w kwietniu" — pog. 19. „Bal maskowy" — obrazek obyczajowy z książki W. Berenta „Diogenes w kontuszu". 19.20 Muzyka operowa z płyt. 20.10. Orkiestra Edith Lerand z płyt. 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pog. akt. 21. Koncert chopinowski w wyk. C. Zecchii 21.30 Jan Sebastian Bach: kantata (z Poznania). 22.05 Muzyka taneczna z refrenami w wyk. ork. T. Seredyńskiego ze Lwowa. 23. Warszawa II: muzykta taneczna.

CZWARTEK, 22.IV.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. poran. 7.25 „Parę informacji" 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Poranek muz. dla młodz. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka salonowa w wyk. Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej. 12.40 Dziennik połud. 12.50 „Jak zorganizowaliśmy się we wsi Sadłowie" — pog. 15.00 Wiadomości gospod. 15.15 Koncert rozrywkowy z udz. tenora J. Schmidt. 16.00 Skrzynka ogólna. 16.15 Życie kulturalne stolicy. 16.20 „Hokus pokus dominikus". Aud. dla dzieci. 16.35 — Muzyka dla dzieci (płyty). 17.00 — „Rośliny na okna i na balkony" — pog. 17.15 „Współczesna polska muzyka kameralna". 17.50 „Praca o dziejach Uniw. Jagiel." — odczyt wygł. dr. J. Skoczek. 18.00 Pogad. aktualna. 18.10 Wiad sportowe. — 18.20 Muzyka lekka (płyty) 18.45 Program. 18.50 Pogad. aktualna. — 19.00 Premiera słuchowiska pod tyt. „Słowacki w Poznaniu" — nap. Z. Kosidowski (z Poznania). 19.40 Koncert Ork. Wojsk. pod dyr. Kaz Kanasia (z Katowic). 20.30 „Poznań jako środowisko kulturalne" odczyt— wygł. J. Winiewicz (z Poznania). — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 — Pogadanka akt. 21,00 „Sylwetki kompozytorów polskich" — Bolesław Wallek - Walewski". 21.50 Płyty dla znawców. 22.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem Ir. Kozłowskiej (refr.). 23.05 Warszawa II daje d. c. koncertu, jak wyżej

E. C. Bentley i H. W. Allen 27)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

— A cóż to było? — zdziwił się Trent.

— No — rzekł inspektor — Józio chciał powiedzieć (z czym się, zresztą, zgadzam), że Shaw wyzwala człowieka z przeklętej rzeczywistości życia... Mówię panu... po takim ciężkim dniu w biurze, kiedy człowiek ociera się o złość ludzką, łapczywość, okrucieństwo i brud — zasiąść do którejś ze sztuk Shaw'a to to samo, co wyjść na świeże wiejskie powietrze. Nie znajdzie pan tam żadnego półgłówka, — nikogo brutalnego, — nikogo, kto przyprawia człowieka o mdłości. Jeżeli Shaw kiedykolwiek przedstawia kogoś bardzo złego, to zawsze jest o całe mile odległy od rzeczywistości. I ani przez chwilę nie czuje się nudy... Każda osoba ma coś do powiedzenia, — nawet najgłupsza. Jeden prześciga drugiego w dowcipie. Któż ma szczęście słyszeć coś podobnego w rzeczywistym życiu? Powiadam panu, to inny świat.

Trent kiwnął głową na znak potwierdzenia.

— Ale — dodał po krótkim milczeniu — sprawa, o której chciałem pomówić z panem, dotyczy świata, w którym żyjemy.

— Morderstwa Randolpha — rzekł Bligh.—Wiem. Mówił mi pan przez telefon. No więc, malował pan jego portret, przyjeżdżając w tym celu do Brinton... A w zeszłym tygodniu człowiek, który prowadzi Instytut Randolpha, powiedział, że byłoby dobrze powiesić tam reprodukcję tego portretu. Namówił Randolpha na wyrażenie zgody — i ten napisał do pana, prosząc o przybycie wczoraj wieczorem o godzinie szóstej do mieszkania na placu Newbury — co zrobił pan zgodnie z jego życzeniem... Mówił wtedy z panem o tej reprodukcji. Potem pan odszedł — około szóstej trzydzieści — tak, że był pan jednym z ostatnich ludzi, którzy widzieli staruszka przy życiu. No, mam nadzieję, że zechce mi pan powiedzieć coś, o czym nie wiem.

Trent popatrzył na niego z osłupieniem.

— Nie zdaje mi się — rzekł pokornie — aby było coś, czego pan nie wie. Może pan tylko zapomniał na chwilę, że między nim a mną powstało pewne nieporozumienie i że odmówiłem wykonania tej pracy? Poza tym nie mam nic do dodania do pańskiego opisu. Jak pan to robi, inspektorze? Mogę mieć jasne spojrzenie, ale nie przypuszczam, by mógł pan to wszystko wyczytać z mej twarzy. Siedział pan w kominie, przysłuchując się naszej rozmowie, co?

Bligh uśmiechnął się ponuro. — „Otrzymane informacje" — tak to zazwyczaj nazywamy. Co się zaś tyczy przysłuchiwania się, to Szymon Raught, służący Randolpha, robi wszystko co trzeba pod tym względem, gdy tylko jest w domu. Większość z tego, o czym wspomniałem, usłyszał on, zupełnie przypadkowo, w zeszłym tygodniu w Brinton, — a co się tyczy pańskiej wizyty, to, oczywiście, opowiedział mi o niej wszystko.

— Oczywiście — zgodził się Trent. — Niechże panu mówią, słodki Bligh'u, — niech pan słucha pożytecznych informacyj, jak dzień długi i szeroki, nic potrzebując wyciągać wniosków na własną rękę. Mimo to, nie przekona mnie pan, że wszystkie te, zupełnie ścisłe wiadomości spadły na pana bez żadnych starań z pańskiej strony. Widziałem Szymona Raughta tylko parę razy, — o ile chodzi o ścisłość, nie doszedł nigdy do powiedzenia mi swego imienia, które, jak widać, zakomunikował panu — i nie zrobił na mnie wrażenia człowieka, który gotów byłby wyśpiewać wszystkie swe sekrety nawet w pańskie podatne ucho . Nie będę się dopytywał, w jaki sposób wydobył pan to wszystko z niego — wiem, że są sposoby i sposobiki. To, o co właściwie chciałem zapytać, przychodząc tu, zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości. Sprawa jest w pańskich rękach — tak, jak się tego spodziewałem?

— Domyślił się pan dobrze — zauważył ironicznie inspektor.

— I pyta pan, czy mam cośkolwiek do powiedzenia o Randolphie — jakim był w czasie naszej rozmowy, a to chyba miał pan na myśli, co? Nie, nie mam nic do powiedzenia. Nie wsominał, że czeka na jakąś wizytę po moim odejściu. Nie powiedział, że spodziewa się zostać zastrzelony i nie wyglądał na to. Wydawał się taki sam, jak zwykle — w doskonałym zdrowiu i najzupełniej zadowolony z samego siebie.

(D. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

Nasz konkurs

Potroimy liczbę stałych prenumeratorów

Przeprowadzona na jesieni ub. roku akcja obniżenia w jednostkowej sprzedaży ceny egzemplarza „Robotnika" i „Naprzodu" **do 10 groszy** dała dodatnie wyniki i przyczyniła się do znacznego rozszerzenia zasięgu naszych pism w sprzedaży kolportażowej.

Nie należy jednak zapominać, że również i cena prenumeraty obydwóch wymienionych wyżej naszych dzienników partyjnych uległa wydatnej zniżce, wynosi bowiem obecnie

Zł. 2 gr. 50

miesięcznie wraz z przesyłką lub odnoszeniem do domu (w Warszawie i Krakowie).

Podstawą bytu każdego wydawnictwa prasowego, a zwłaszcza dziennika, są stali odbiorcy, **opłacający regularnie prenumeratę.**

Nasza akcja propagandowa, połączona z rozpowszechnianiem tegorocznego numeru pierwszomajowego „Robotnika" i „Naprzodu", oprócz dalszego rozszerzenia granic zbytu naszych dzienników, stawia sobie również za zadanie

potrojenie liczby stałych prenumeratorów.

Prasową akcję propagandową będziemy tedy rozwijali pod hasłem:

„Prasę socjalistyczną należy nie tylko czytać i kupować, lecz również stale prenumerować".

Zwracamy się tedy do wszystkich organizacyj, jak również do wszystkich Towarzyszy i Przyjaciół z prośbą o dołożenie starań, aby w okresie, dzielącym nas od 1-go maja energicznie werbowali nowych prenumeratorów „Robotnika" i „Naprzodu".

Ogłaszamy zarazem konkurs propagandowy prasy socjalistycznej

Warunki konkursu

Akcja zbiorowa: 1) do konkursu przystąpić mogą oddzielnie Komitety PPS., Oddziały Klasowych Związków Zawodowych, Oddziały TUR. i Robotnicze Kluby Sportowe lub łącznie, tworząc **Koła Przyjaciół Prasy Socjalistycznej.**

2) Konkurs trwać będzie od 15 kwietnia do dnia 15 maja r. b.

3) Kolejność miejsc w konkursie ustalona będzie w zależności od liczby zdobytych przez uczestników punktów.

4) Punkty będą liczone w sposób następujący: za zdobycie nowego prenumeratora, **który opłaci zgóry należność miesięczną,** 1 punkt, z opłatą dwumiesięczną 2 punkty, z opłatą 3 miesięczną 3 punkty i t. d., licząc za każdy miesiąc 1 punkt. Za każde sprzedane 30 egz. numeru pierwszomajowego „Robotnika" lub „Naprzodu" 1 punkt.

5) Nagrody: 1-sza nagroda aparat 3 lampowy i jedna prostownica „Telefunken" typu „Premier", 2-ga komplet książek: „Pamiętniki Daszyńskiego", „Dzieje Ruchu Socjalistycznego" Resa i „Księga jubileuszowa PPS.". 3-cia trzy oprawione portrety: K. Marksa, Bol. Limanowskiego i Ign. Daszyńskiego, oraz 30 innych nagród w **postaci** kompletu książek dla bibliotek.

6) Pierwszą nagrodę otrzyma uczestnik mający conajmniej 200 punktów.

Akcja jednostkowa:

Do konkursu przystąpić mogą również poszczególni towarzysze, delegaci, mężowie zaufania i działacze robotniczy.

Warunki takie same jak przy akcji zbiorowej, z tą różnicą, że pierwszą nagrodę otrzyma towarzysz, który zdobędzie conajmniej 100 punktów.

Pierwsza nagroda — wyjazd na Olimpiadę Robotniczą w Antwerpii (Belgia) w lipcu r. b. 2-ga kupon na garnitur lub kostium. 3-cią gotówką zł. 25.—, oraz 60 innych nagród w postaci artykułów codziennego użytku i książek.

Przystąpienie do Konkursu należy zgłosić pod adresem: Administracja „Robotnika" lub „Naprzodu" Warszawa - Śródmieście, ul. Warecka 7. Niezbędne druki, formularze etc. Administracja wysyła na żądanie odwrotną pocztą.

Numer 1-szo majowy można będzie kolportować w ciągu 3-ch dni — 1, 2 i 3-go maja, ponieważ ukaże się on w nocy z dn. 30 b. m. na 1 maja, następny zaś numer naszych pism wyjdzie dopiero 4-go maja. Numer propagandowy wydany będzie w objętości 12 stron; zawierać on będzie treść obfitą i urozmaiconą.

Nie wątpimy, że akcja propagandowa oraz Konkurs zyskają poparcie szerokich mas robotniczych i pracowniczych i zachęcą do szlachetnego współzawodnictwa w pracy dla masowego werbowania nowych czytelników i prenumeratorów codziennej prasy socjalistycznej.

WYDAWNICTWO „ROBOTNIKA" I „NAPRZODU".

Kronika Organizacyjna

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU KOŁA KOBIET DZ. ANNOPOL.

W dniu 21 kwietnia (środa) o g. 7 wiecz. w lokalu kina „Klub" przy ul. Białołęckiej 51 odbędzie się uroczyste odsłonięcie sztandaru Koła Kobiet przy miejscowej dzielnicy.

Przemówienie wygłosi tow. T. Arciszewski.

Komitet zwraca się do wszystkich bratnich organizacyj o wzięcie udziału ze sztandarami.

DZIELNICA ŻOLIBÓRZ — MARYMONT.

W środę, dn. 21 b. m. odbędzie się *posedzenie Komitetu Dz. Żolibórz - Marymont* w lokalu dzielnicy o godzinie 19-tej. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA P. P. S. „ŚRÓDMIEŚCIE". Posiedzenie Komitetu odbędzie się w środę, dn. 21 kwietnia o godz. 7.30.

Posiedzenie Komitetu 1-szo Majowego odbędzie się w piątek, dnia 23 b. m. o godz. 6.30.

POSIEDZENIA KOMITETÓW DZIELNICOWYCH.

WOLA ;— środaETAOINĆUPU we środę.

WOLA — godz. 6 popoł.

JEROZOLIMA — godz. 6 popoł.

ŚRÓDMIEŚCIE — godz. 7.30 pp. w czwartek.

CZERNIAKÓW — godz. 7 popoł.

Młodzież P.P.S.

MŁ. P. P. S. „ŚRÓDMIEŚCIE". W czwartek, dn. 22 b. m. o godz. 7.330 w pierwszym a o godz. 8-ej w drugim terminie odbędzie się Walne Zebranie.

Obecność wszystkich członków Koła obowiązkowa.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Oddział na Żoliborzu organizuje w **Przedszkolu — WYSTAWĘ prac dzieci od lat 3 do lat 8.** (Żoliborz, ul. Płońska, przy ul. Suzina teren Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej).

Wystawa otwarta będzie od niedzieli (dn. 25 kwietnia) do wtorku (dn. 27-go kwietnia) w godzinach od 9 do 19.

Wstęp na WYSTAWĘ bezpłatny.

Zniszczenie obrazu cara Aleksandra I-go w Tow. Kred. Ziemskim

W poniedziałek popołudniu do gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy ul. Kredytowej Nr. 1 wtargnęła liczna grupa młodzieży, wśród której było wielu studentów Uniwersytetu Warszawskiego.

Młodzież, wznosząc okrzyki „Wstyd i hańba", weszła do sali na 1 piętro, gdzie jeden z demonstrantów rzucił świecę dymną, inni zaś przystąpili do niszczenia wymalowanego na ścianie fresku, przedstawiającego podobiznę cara Aleksandra I-go w otoczeniu ziemiaństwa polskiego.

Demonstranci oblali ścianę gryzącymi płynami.

Wezwana policja aresztowała demonstrantów w liczbie 42 osób i przewiozła ich samochodem do Urzędu Śledczego.

6 ofiar ruchu kołowego

Samochód uderzył na ul. Grochowskiej Zygmunta Szurgota, piekarza (kolonia Stefanówek), który doznał potłuczenia lewej stopy.

Samochód potrącił na rogu ul. Chmielnej i Nowego Świata Józefa Malerunka, rolnika (Czosnowska 4), który doznał poranienia podbródka i dolnej szczęki.

Pod samochód dostał się na ul. Puławskiej Antoni Gągała bez zajęcia (Jagiellońska 19/21), który doznał potłuczenia.

Pod wóz dostał się na rogu ul. Leszno i Żelaznej, Władysław Kub, robotnik (Chłodna 51). Doznał poranienia prawej stopy.

Platforma przejechała na rogu ul. Nalewek i Gęsiej Moszka Rochwelda, handlarza (Orla 12). Doznał poranienia lewej dłoni.

Spadł z wozu, na rogu ul. Dobrej i Tamki Wiktor Żukowski, woźnica (Górczewska 73), doznając poranienia czoła i prawego policzka.

Ofiarom ruchu kołowego, pomocy udzieliło Pogotowie, po czym Szurgota przewiozło do domu, Gągałę do szpitala Dz. Jezus, Żukowskiego — do Przemienienia Pańskiego.

Krwawa bó ka rodzinna

Do mieszkania Leona Kornusa (Litewska 8), zduna, przyszli dwaj synowie: Leon (zam. tamże) i Julian (Czerniakowska 8), również zduni.

Stary Kornus, który był zarówno jak jego synowie pijany, skorzystał z okazji, aby „porachować się" z synem Leonem, z którym się nie zgadzał.

Kłótnia zamieniła się w bójkę. Ojciec rozbił na głowie Leona garnek kamienny i gąsior z konfiturami.

Odłamek garnka trafił w lampę naftową, rozbijając szkło. Walka trwała dalej po ciemku.

Julian, stając w obronie zaatakowanego brata, obezwładnił ojca, po czym obaj synowie powalili go na podłogę i skopali. Kornusowa usiłowała rozdzielić walczących, lecz otrzymała kilka uderzeń. W czasie zaciekłej walki uszkodzone zostało łóżko żelazne. Pobity ojciec zgłosił się do ambulatorium filii Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził złamanie dolnych żeber, ranę ciętą czoła i potłuczenie twarzy. Po opatrunku, Kornusowa przewiozła męża do szpitala Dz. Jezus. Rannego Leona opatrzył lekarz prywatny. Według wyjaśnień żony, Kornus, człowiek 71-letni jest nałogowym alkoholikiem. Na tym tle wystąpiły objawy rozstroju nerwowego. Od kilku dni miał schowane pod łóżkiem: brukowiec, sztabkę żelazną i garnek, które przygotował do rozgrywki z synem.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni komedii „Ludzie na krze" ze Stefanem Jaraczem.

TEATR WIELKI. Dziś w środę premiera opery Kienzla „Markiza" z występem gościnnym Ewy Bandrowskiej - Turskiej w partii tytułowej. Zapowiedź wystawienia tej nieznacznej w stolicy opery wywołała wielkie zainteresowanie.

W czwartek „Eugeniusz Onegin".

TEATR NARODOWY. Dziś we środę „Horsztyński". W czwartek i piątek komedia Grzymały - Siedleckiego „Spadkobierca".

TEATR POLSKI — dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia znakomitej komedii G. B. Shaw'a „Pygmalion".

Od piątku występy świetnych artystów wiedeńskich, z Lili Darvas i Hansem Jaray, na czele, w komedii Bus-Feketego „Jean".

TEATR NOWY: Dziś komedia Marii Pawlikowskiej „Nagroda literacka".

TEATR MAŁY. Dziś i jutro ostatnie przedstawienia pięknej komedii w 3-ch aktach J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant".

TEATR LETNI. Dziś premiera lekkiej komedii „Adam i Ewa" w doskonałej obsadzie z Lindorfówną, Gellówną, Różyckim, Daczyńskim, Skonecznym i innymi, w reżyserii Warneckiego, w dekoracjach St. Jarockiego.

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka Jana Vaszary „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ gra komedię St. Donata „Mała Kitty i wielka polityka".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś farsa satyryczno - groteskowa „Wielki bałagan".

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś „Wesoły Emil".

TEATR „8.15" gra codziennie operetkę Abrahama „Wiktoria i jej huzar" w świetnej obsadzie Mary Didur - Załuskiej, Lody Halamy, Czerskiej, Contiego, Waltera, Olgierda, Rakowieckiego i Wolińskiego na czele zespołu.

TEATR „13 RZĘDÓW": Ostatnie dni „Szopka polityczna 1937".

WIELKA REWIA: Dziś premiera operetki Abrahama „Wiktoria i jej huzar".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY. We wtorek, ul. Elbląska 51 „Złoty wieniec".

ŻYDOWSKI TEATR REPREZENTACYJNY (Nowości. Bielańska 5): Dziś „Na warszawskim jarmarku".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). Komedia Gogola „Ożenek", grana w piątki, soboty i niedziele o godz. 8 wiecz.

BEVERIDGE WEBSTER W KONSERWATORIUM. W środę, 21 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorium jedyny recital znakomitego pianisty amerykańskiego Beveridge'a Webstera.

CYRK STANIEWSKICH, codziennie dalszy ciąg walk amerykańskich „catch as catch can". Pocz. programu 8.15, walk — 9.30.

„Adam i Ewa" w Teatrze Letnim

Teatr Letni występuje dziś z premierą lekkiej komedii znanego wiedeńskiego komediopisarza V. Liebela p. t.: „Adam i Ewa".

Jest to brawurowo napisana historia na temat doli i niedoli pewnej studentki medycyny, która całą ambicję i wszystkie wysiłki kładzie w przełamanie przeszkód, wiodących do celu, więc do ukończenia studiów, uzyskania stopnia doktora medycyny i stworzenia sobie samodzielnego warsztatu. Przeszkody na tej drodze są rozmaite. Pierwszą jest absolutny brak środków materialnych, co zmusza młodą dziewczynę do przyjęcia roli służącej i zatajenia swego powołania; drugą zaś i stokroć groźniejszą przeszkodą jest miłość, która komplikuje wykonywanie obowiązku zarówno kucharskich, jak naukowych.

Na tej podstawie zbudował autor pełną humoru i przekomicznych sytuacyj akcję, w której zdołał odmalować obyczaje środowiska studenckiego, odsłonić niejedną tajemnicę z za kulis współczesnego małżeństwa i stworzyć mnóstwo charakterystycznych, żywo zaobserwowanych typów.

Śmiertelny skok

W szpitalu Dz. Jezus zmarła 38-letnia Schaeferowa (Twarda 27), żona emerytowanego urzędnika państwowego, która wyskoczyła z okna mieszkania swego na III piętrze. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, spowodowany chorobą męża.

Nasza rubryka

INTELIGENTNY, energiczny fachowiec, długoletni restaurator, obrońca Lwowa, inwalida, podoficer rezerwy — poszukuje zajęcia: kierownika hotelu, kawiarni, restauracji, kasyna, pensjonatu, kantyny, stołowni i t. p. Zgłoszenia pod „Reprezentacyjny", ul. Piusa XI Nr. 27, maglownia.

MŁODY, UCZCIWY I PRACOWITY, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Chętnie przyjmie praktykę biurową. 6 klas gimnazjum. Włada perfekt językiem francuskim, hiszpańskim oraz posiada znajomość języka greckiego.

Zgłoszenia proszę kierować do Redakcji „Robotnika", pod „Mieczysław M.".

OGŁOSZENIA DROBNE

LICYTACJA w Warszawskim Lombardzie Miejskim. Dnia 20 maja 1937 roku o godz. 16-tej w sali licytacyjnej Centrali Warszawskiego Lombardu Miejskiego przy ul. Senatorskiej Nr. 14 (gmach Zarządu Miejskiego) rozpocznie się licytacja zastawów, przyjętych w Centrali i Oddziale 1-ym Lombardu przy ulicy Złotej Nr. 30, których terminy płatności przypadły na czas do 31 grudnia 1936 roku włącznie, oraz przechowań Oddziału I-go za Nr. Nr.: 1, 3 i 7. Numery zastawów podlegających sprzedaży, zostały wywieszone w lokalach biurowych Lombardu.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Wielka miłość Beethovena"
APOLLO: „Dyplomatyczna żona".
ANTINEA: „Trędowata".
AMOR: „Skandale milionerów" i mężczyźni wolą mężatki".
ACRON: „Maria Stuart".
AS: „Promenada miłości".
ATLANTIC: „Penny".
BAŁTYK: „Dama kameliowa".
RAJ: „Pan Twardowski".
BIS: „Za chwilę szczęścia" i „Nowe przygody Tarzana".
CZARY: „Mayerling".
CAPITOL: „Ordynat Michorowski".
CASINO: „Sonata księżycowa" z Paderewskim.
COLOSSEUM: „Droga do sławy".
ELITE: „Mayerling" i „Zmiana warty".
EUROPA: „Zielony sygnał".
FAMA: „Weseli biedacy".
FLORIDA: „Bohaterska Brygada" i „Grzesznik mimowoli".
FORUM: „Żółty skarb".
FILHARMONJA: „Moskwa — Szanghaj" z Polą Negri.
GDYNIA: „Tajemnice starego zamku".
GLORIA: „Władca Kalifornii".
HOLLYWOOD: „Piętro wyżej".
HELIOS: „Pani minister tańczy".
ITALIA: „Blond Carmen" z M Eggerth.
IMPERIAL: „New-Jork - San Francisco".
KOMETA: „Biały anioł" i rewia.

LOS: „Nowe przygody Tarzana".
MASKA: „Generał Sutter" i „Ręce na stole".
METRO: „Złote jezioro" i rewia.
MEWA: „Kobieta bez maski" i „Grzesznik mimowoli".
MAJESTIC: „Nicpoń".

NOWA TOMBOLA: „Nie zapomnij o mnie" i „Prawo do szczęścia".
MUCHA: „Bohaterowie Sybiru".
MIEJSKI: „Jego złota rybka".

PAN: „Dorożkarz nr. 13".
PETIT TRIANON: „Motria" i „Mały lord".
POPULARNY: „Ostatni poganin" i rewia.
PRASKIE OKO: „Robinrod z Eldorado" i „Głos serca".
PROMIEŃ: Judel gra na skrzypcach".
PRAGA: „Barbara Radziwiłłówna".
RAJ: „Ostatnie dni Pompei".
RIALTO: „Nie ufaj mężczyźnie".
RENA: „Ostatnie dni Pompei" i „Mleczna droga".
RIVIERA: „Piekło Chin".
ROMA: ‚Tańczący pirat".
ROXY: „Będzie lepiej" ze Szczepkiem i Tońkiem.
SOKÓŁ: „Madame Lenox" i „Słońce w butelce".
SORRENTO: „Mazur" i „Cyrk Sarana'.
STYLOWY: „Jedna na milion".
ŚWIT: „Będzie lepiej"
STUDIO: „Zwyciężyły kobiety".
SFINKS: „Piętro wyżej".
TON: „Będzie lepiej".
UCIECHA: „Suzy".
UNIA: „Przygody człowieka bez nazwiska" i „Anthony Adverse".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.